Nr. 81 Środa, dnia 21-go marca 1928 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu. Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

Gen. Dowbór-Muśnicki

za połączeniem z legjonistami

Mowa na zjeździe w dniu 18 b. m.

WARSZAWA, 20.3 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Jak donosi „Gazeta Poranna" (dawniej 2 grosze), dziewiąty zjazd członków stowarzyszenia Dowborczyków odbył się w obliczu trudności organizacyjnych, wypływających z małego zainteresowania się i udziału w pracy stowarzyszenia niewielkiej tylko ilości członków.

Na zjeździe przemawiał gen. Józef Dowbór - Muśnicki, przemawiając na rzecz zerwania związku z dotychczasowem partyjnictwem, które nic dobrego krajowi nie przyniosło, i nie zaznaczyło swojej działalności niczem więcej, jak tylko czczą gadaniną w sejmie i intrygami wśród społeczeństwa.

Polska — mówił generał Dowbór — znajduje się w stanie niebezpieczeństwa. Wzgląd na to niebezpieczeństwo nakazał Wilnu połączenie się w zjednoczenie organizacji b. wojskowych. Partje jednak, patrząc tylko na swoje podwórko starały się umalić znaczenie tego aktu, podyktowanego braterstwem i wspólnie przelaną krwią.

Czas najwyższy skończyć już z „podwórpostwem" partyjnem — mówił dalej gen. Dowbór — czas pójść po drodze, którą wskazuje nam rozum.

Jeżeli stowarzyszenie nie może się zdecydować, niech zaufa rozumowi starszych swoich członków.

„Albo jest posłuszeństwo, albo go niema. Jeżeli wam powiem, że jutro macie się złączyć z legjonistami, to musicie rozkazu mego usłuchać, w przeciwnym razie zrezygnować bym musiał z godności honorowego waszego prezesa".

Oświadczenie generała Dowbora wywołało spontaniczną owację i okrzyki zebrania na cześć swego dawnego dowódcy.

Maska obłudy zdarta...

Bezczelna heca przeciwpolska

rozwiewa nadzieje zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego

Prasa berlińska stwierdza, że delegacja niemiecka nie przyjedzie do Warszawy

BERLIN, 20.3 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Po urzędowych zapewnieniach, podanych już przed kilku dniami na skutek rewelacyj naszych o zamierzonem przez Niemcy przerwaniu rokowań z Polską i po zapewnieniach, że oczekiwać należy rychłego powrotu delegacji niemieckiej do Warszawy — Berlin zrzucił dziś maskę, pokazując prawdziwe oblicze.

Cała berlińska prasa poranna stwierdza fakt przerwania rokowań z Polską, przyczem oczywiście usiłuje zwalić całą odpowiedzialność na stronę polską.

Odpowiedzialność ta polega na tem, że ogłoszona wczoraj w Dzienniku Ustaw nowela do rozporządzenia o osiedlaniu się w pasie granicznym, nie uwzględnia zupełnie absurdalnego żądania niemieckiego wyjęcia z pod działania postanowień tego dekretu pasa terytorjalnego wzdłuż granicy niemieckiej.

Socjalistyczny „Vorwärts" usiłuje udowodnić, że polska ustawa graniczna jest wyrazem wrogich dla Niemiec tendencyj polskiej prawicy.

Nacjonalistyczny „Lokal-Anzeiger" posuwa swój cynizm i obłudę tak dalako, że donosząc o nieuwzględnieniu protestu niemieckiego przeciw dekretowi granicznemu, zarzuca Polsce uprawianie wobec Niemiec polityki sabotażu.

„W tej sytuacji — pisze dziennik — strona niemiecka uważać musi osiągnięte porozumienie w sprawie osiedlenia za nierealne, ponieważ istotna część tego porozumienia, stanowiącego podstawę rokowań handlowych, została przez nowe rozporządzenie przekreślona".

Pismo dowodzi, iż rozciągnięcie dekretu granicznego na Śląsk, oznacza naruszenie konwencji genewskiej i grozi, że rząd niemiecki skieruje skargę do polsko-niemieckiego sądu rozjemczego.

Wszystkie dzienniki stwierdzają jednogłośnie, że delegacja niemiecka nie powróci do Warszawy.

* * *

Jest oczywiste, że cała prasa berlińska, atakując tak jednomyślnie Polskę, czyni to na skutek specjalnych wskazówek rządu niemieckiego.

* * *

Cała ta heca przeciwpolska jest oczywiście komedją, wyreżyserowaną przez rząd berliński. Dekret graniczny był tylko pierwszą nadarzającą się okazją do przerwania rokowań. Gdyby dekretu granicznego nie było, znalazłby się inna przyczyna, choćby... mrozy długotrwałe.

Faktem jest, że w Niemczech względy partyjno-polityczne, którym Polska nie ma zamiaru się podporządkować, wzięły górę nad względami gospodarczemi, które zawsze gotowi byliśmy zrozumieć i w granicach możliwości uwzględnić.

TEKST ROZPORZĄDZENIA.

Rozporządzenie, które wywołało takie podniesienie wśród niemców, postanawia, że:

„W pasie granicznym cudzoziemcy, cudzoziemskie osoby prawne, jako też osoby prawne krajowe, których zarząd jest cudzoziemski, mogą od dnia wejścia w życie rozporządzenia niniejszego tylko na podstawie zezwolenia:

a) nabywać nieruchomości w drodze aktów prawnych, zawartych między żyjącymi;

b) dalej zatrzymać własność nieruchomą, nabytą w drodze spadkobrania".

Zezwoleń udziela Rada Ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych, jeżeli zachodzą okoliczności uwzględnienia godne.

Właściwy wojewoda może również zabronić poszczególnym cudzoziemcom wykonywać w pasie granicznym czynności niżej wymienionych, jeżeliby to wykonywanie było uciążliwe *z uwagi na dobro Państwa, a zwłaszcza ze względu na bezpieczeństwo lub porządek publiczny*, a mianowicie:

a) posiadania, dzierżawienia, użytkowania i zarządu nieruchomości lub części nieruchomości;

b) wykonywania handlu i przemysłu;

c) kierownictwa i eksploatacji robót i przesiębiorstw.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 31 marca r. b.

Cały krzyk ze strony niemieckiej koło tej sprawy jest sztuczny. Żaden niemiec, chcący uczciwie w Polsce pracować, nie napotka w tem jakichkolwiek trudności. O tem wiedzą dobrze ci, którzy ten krzyk podnoszą.

Nowy eksperyment dyktatora kowieńskiego

Dwudziestu dwu przyjaciół zastąpi sejm litewski

KOWNO, 20.3 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Według informacyj z miarodajnej strony, Waldemaras wyrzekł się zamiaru zwołania referendum i powołuje radę stanu, złożoną z 22 członków, których wybierze z pośród swych przyjaciół politycznych.

Rada stanu przejmie niektóre funkcje parlamentu, jak naprzykład ratyfikowanie traktatów międzynarodowych i t. p.

Trumienka w płomieniach

Domownicy wyrwali z ognia osmalone zwłoki dziecka

WARSZAWA, 20.3 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Niesłychany wypadek zdarzył się w Zielonce.

Gospodarzowi Stanisławowi Paluskiemu umarło 9-miesięczne dziecko.

Płacząca matka ułożyła dziecko w trumience i trumnę postawiono w osobnej izbie. Okna zasłonięto, wokół trumny ustawiono pa łące się gromnice.

Zapadła noc. Paluscy udali się na spoczynek.

Nikt nie zauważył, że do izby, gdzie stała trumna, wślizgnął się kot.

Zapalone świece stały koło katafalku. Rzucały mętne światło po izbie, kładąc po kątach fantastyczne cienie.

Jak ciężkie łzy, spływał po gromnicach roztopiony wosk...

Cisza zupełna zaległa cały dom. Kot, dotąd niespostrzeżony, wyszedł z za szafy.

Podszedł wolno do katafalku. Przymrużył błyszczące ślepie i wpatrywał się w bladą twarz dziecka...

Przeciągnął się leniwie, wyciągnięte pazury zaczepiły o materję, okrywającą katafalk.

Trącił lichtarz. Płonąca gromnica przewróciła się. Od płomienia świecy zapaliła się w trumnie poduszka, napełniona wiorami...

Żarzące się falbany poczęły padać na ziemię.

Wkrótce zajęły się stojące obok katafalku sprzęty.

Gryzący dym zbudził domowników. Wbiegli do izby. Potworny widok przedstawił się ich oczom.

Trumna cała stała w płomieniach. Na dziecku paliła się już sukienka. Główka była zupełnie osmalona...

Rzucono się momentalnie na ratunek. Dzięki szybkiej akcji straszny pożar ugaszono.

Płomienie jednak zniszczyły całą trumnę.

Pożar olbrzymiego hotelu

Około 100 gości znalazło się wśród płomieni

NOWY JORK, 20.3 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Olbrzymi hotel Colorado House w mieście Denver w stanie Colorado został wczoraj w godzinach rannych zniszczony zupełnie przez olbrzymi pożar. Około 100 gości, znajdujących się w chwili wybuchu pożaru w gmachu hotelu, zdołało się zaledwie uratować wyskakując z okien bliżej położonych pięter. 5 osób zginęło bez śladu, prawdopodobnie padło ofiarą płomieni. 4 osoby zostały przez strażaków uratowane, lecz z ciężkiemi poparzeniami. 9 osób odniosło lżejsze rany i zostało przeniesionych do szpitala.

Z karabinem, czy bez...

Trzeba ze smutkiem przyznać, że ś. p. kardynał Mercier, Wielki Jałmużnik i Patrjota Belgji bohaterskiej, miał rację, gdy na krótko przed śmiercią, a już po traktacie Wersalskim powiedział, że trzeba było aż blisko 2-ch tysięcy lat ery chrześcijańskiej, by ludzkość zaczynała wstępować w okres utrwalania zasad nauki Chrystusa, by wśród ludów mogły stawać się popularnemi hasła **„miłości bliźniego"**, **„pokoju powszechnego"**, **„traktatów o wzajemnem nieatakowaniu się (o nieagresji)"**, **„o arbitrażu"**, czyli sądownictwie międzynarodowem i t. p., jednem słowem, by świat kulturalny, opierający swoją kulturę o przesłanki chrześcijańskie, zaczął **naprawdę** myśleć i czuć **po chrześcijańsku...**

A jednak jeszcze wielu z b. wybitnych polityków krajów chrześcijańskich nie dowierza, by można było już dziś mówić i opracowywać plan **o pokoju powszechnem, o wykluczeniu możliwości rozstrzygania sporów międzynarodowych siłą zbrojną**, mało tego, nie tylko stoją na stanowisku, że nic nie złagodniała starodawna rzymska zasada: **„człowiek człowiekowi jest wielkiem"** („homo homini lupus est"), ale że w ciągu najbliższych czterdziestu ośmiu godzin byłoby wykreślone z listy państw niepodległych to państwo, które w dzisiejszych czasach przeprowadziłoby u siebie całkowite rozbrojenie i swoich granic i swojej wolności nie mogło każdej chwili bronić **z karabinem** w ręku. Drwią oni nawet zupełnie jawnie z tych **marzycieli**, którzy śnią o rozbrojeniu, o pokoju, o t. zw. **pacyfizmie** (pax — znaczy pokój), nazywając ich niepoprawnymi **fanatykami**, bujającymi w obłokach. A jeden z nich, poważany powszechnie w Europie, powiedział pod ich adresem:

„Marzenia o pacyfizmie są wspaniałe! Ludzie pozbędą się namiętności, przestaną kochać pieniądze, zniknie fanatyzm i gniew. Dobrodziejstwa cywilizacji staną się udziałem wszystkich istot ludzkich, to też nie będzie miejsca na zawiść, zazdrość i współzawodnictwo. Miast porywać Helenę, poprosi się o nią męża, a mąż użyczy jej na kilka tygodni. W ten sposób uniknie się nietylko wojen, ale nawet drobnych starć domowych... Dodajmy jeszcze... świat zemrze na uwiąd starczy! Mniejsza z tem, zresztą!"

Całe zagadnienie **pokoju powszechnego** jest mimo wszystko tak ważne, doniosłe i zasadnicze dla świata kulturalnego, że nie przestaje ono od lat zaprzątać co najwybitniejsze umysły w świecie, ba, staje się **ideé fixe**, dla której urzeczywistnienia lub realizowania jedni poświęcają kolosalne majątki (miljarder Carneggi, miljarder Rockfeller i w. in.), drudzy budują wspaniałe rezydencje (Haga) Międzynarodowych Sądów Rozjemczych, a jeszcze inni, jak np. prezydent Wilson, tworzą pakty Ligi Narodów...

Właśnie pakt Ligi Narodów zawiera kardynalne zadanie realizowania projektu **powszechnego rozbrojenia i powszechnego pokoju...**

To też na terenie Ligi Narodów w Genewie — stolicy Kantonalnej Republiki Szwajcarskiej, której siłę zbrojną stanowi armja narodowa, **nieliczna** w czasie pokoju, natomiast dość liczebna w czasie wojny, gdyż każdy Szwajcar jest w czasie pokoju **żołnierzem narodowym**, posiadającym w swojem mieszkaniu karabin z potrzebami i uniform z całym sprzętem wojskowym — od kilku lat toczą się w pewnych okresach i terminach narady przedstawicieli państw ligowych, a nawet Rosji Sowieckiej, która, nie należąc do Ligi Narodów, przysłała swojego delegata po raz pierwszy na zebranie komisji rozbrojeniowej w dniu 6 grudnia r. ub. Naturalnie, nie ma jeszcze dotąd żadnego **poważniejszego i praktyczniejszego rezultatu** tych narad, w każdym razie **zdołano ustalić** pewne **wytyczne** i w tem jednem już należy upatrywać **doniosłą rolę**, którą spełniają narady i prace kamisji rozbrojeniowej Ligi Narodów... Bo chociaż państwa suwerenne nie mogą jeszcze dotąd obejść się **bez karabinu**, to jednak do umysłów ludzkich przenika idea powszechnego rozbrojenia i pokoju, a, kropla po kropli, spadając, wydrąży i skałę, tak i w danym wypadku rozwój stopniowy ale stały prac i propagandy tejże komisji rozbrojeniowej wyboruje w umysłach i sercach ludzkich drogę do zwycięstwa zasady Chrystusa: **„Pokój z Wami!"**

Zadaniem właśnie Ligi Narodów i to głównem, jest doprowadzenie do takiego stanu stosunków międzynarodowych, aby zapewnione było **bezpieczeństwo** każdego państwa bez uciekania się z jego strony do używania siły zbrojnej, a co zatem idzie i zagwarantowany **pokój** powszechny.

Dla realizacji tego zadania jednak potrzebne są **dwa wynalazki**: sposób **wymiaru sprawiedliwości** wzamian za **„wyrzeczenie wojny, jako narzędzia polityki"**, oraz **środek gwarancji** przeciwko napadowi sąsiada dla państwa, które się rozbroi.

Otóż to są te dwa wielkie szkopuły, o których właściwe i celowe rozwiązanie rozbijają się, jak dotąd, wszelkie usiłowania uświadomionych czynników wcielenia w życie zasady pokoju powszechnego.

Opracowano już coprawda projekt **traktatu wzajemnej pomocy i protokół genewski**, zawierający plan powszechnego rozjemstwa, t. zw. **arbitrażu** (arbiter — rozjemca, sędzia), ale obydwa te projekty nie uzyskały jednomyślności, gdy zaś opracowano **bezpośredni układ o rozbrojeniu** znowuż powstała kwestja nierozstrzygniętych: **arbitrażu i gwarancji bezpieczeństwa**. Kwadratura koła, zda się, kołowrót bez wyjścia. A jednak zagadnienie to powinno być rozwiązane jak najprędzej i jak najwłaściwiej, gdyż tego wymaga dzisiejsze wielce skomplikowane życie gospodarcze świata, a już w każdym razie w Europie.

Sytuacja jest poważna, a rola Ligi Narodów decydująca.

I, jak prawdziwem jest twierdzenie, że nie ma położenia bez wyjścia, tak i w tym wypadku. Aczkolwiek bowiem **sytuacja** jest b. ciężka, jest jednak z niej wyjście: przyjęcie przez wszystkie państwa zasady owego **protokułu** genewskiego, zawierającego **plan powszechnego arbitrażu**, gdyż przez to samo byłoby zagwarantowane całkowicie **bezpieczeństwo** przeciw napaści wojennej, gdyż wszystkie konflikty międzynarodowe bez wyjątku, musiałyby być regulowane w myśl art. 13 i 16 paktu Ligi Narodów.

Art. 13 obowiązuje członów Ligi Narodów do wykonania wszelkiej jej decyzji, rozjemczej czy sądowej oraz do powstrzymania się od wojny przeciw każdemu członkowi Ligi, który się zastosuje do tego artykułu. Kroki wojenne natomiast wywołują w takim razie **automatycznie** sankcje, przewidziane artykułem 16-ym, t. zn. akcję dyplomatyczną (odwołanie korpusu dyplomatycznego i zerwanie stosunków), gospodarczą (zamknięcie granic dla wwozu i wywozu, zamknięcie kredytów i t. p.), ewentualnie wojskową ze strony członków Ligi przeciwko winowajcy.

Pierwszy krok w tym kierunku rozwiązania tego trudnego zagadnienia uczyniły już Francja i Niemcy, które podpisały klauzule (fakultywna) konwencji haskiej, która zapewnia **sądowe** rozwiązanie wszystkich konfliktów, posiadających charakter sporu **prawnego**. Chodzi więc o to w tej chwili, by tę klauzulę podpisały i inne państwa.

Polska podpisała również tę klauzulę i dlatego, np., była sądzona przez Międzynarodowy Trybunał Rozjemczy w Hadze sprawa zakładów azotowych w Chorzewie i w. innych. Wogóle Polska dała wszystkim państwom przykład, wnosząc do Ligi Narodów rok temu zgórą **projekt paktu o powszechnem nieatakowaniu się**, t. j. **o nieagresji**, gwarantowanej sobie wzajemnie przez wszystkie państwa, należące do Ligi Narodów. I w tej dziedzinie rząd Marszałka Piłsudskiego podkreślił w sposób zdecydowany dążenie Polaków do pokoju powszechnego, a nawet wniósł **czynnik twórczy** do międzynarodowych prac i kłopotów nad rozwiązaniem tego zagadnienia.

Dotąd więc, dopóki sposoby zażegnywania konfliktów międzynarodwych i gwarancji bezpieczeństw nie będą ustalone i przyjęte jako obowiązujące przez wszystkich członków Ligi Narodów, marzenia o rozbrojeniu powszechnem będą tylko... sennemi widziadłami.

Stanisław Targowski.

Historja listu Zinowjewa

Wyjaśnienie Baldwina na interpelację szefa Labour Party. Prasa sowiecka kwestjonuje autentyczność listu.

LONDYN, 20.3 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin Mac Donald ponownie zainterpelował rząd w sprawie listu Zinowjewa, domagając się ustanowienia komisji śledczej dla wyświetlenia afery. Zarzucał rządowi Baldwina, że operuje fałszowanemi dokumentami w tej sprawie.

Premjer Baldwin zabrał głos i oświadczył, że według informacyj, posiadanych przez rząd angielski sam Cziczerin przyznał się, że list Zinowjewa istotnie został wysłany. Cziczerin bowiem był przekonany, że rząd angielski dostał się w posiadanie odpisu przez zdradę popełnioną w Moskwie lub Londynie.

Historja listu Zinowjewa jest następująca:

Dnia 10 października, egzekutywa komunistycznej partji W. Brytanji omawiała list. Szczegółów w tej sprawie rząd angielski podać nie może, ponieważ nie chce zdradzić źródeł informacyjnych. Może jednak stwierdzić, że odpis listu dostał się w ręce rządu ze strony prywatnego kupca z City, który posiadał odpis przez 48 godzin, nim go doręczył rządowi. Prezydent ministrów wymienił nazwisko kupca. Jest nim Konrad Donald Imthurn. Nie zostaje on w żadnych stosunkach z rządem ani partjami. Otrzymał ten list od innego kupca, utrzymującego stosunki bardzo ścisłe z wybitnemi osobistościami partji komunistycznej Anglji.

MOSKWA, 20.3 (AW). W związku z ogłoszeniem w Izbie Gmin przez Baldwina autentyczności listu Zinowjewa, prasa sowiecka, w doniesieniach, inspirowanych przez rząd, podaje, że autentyczność listu tego jest niemożliwa, albowiem nie istnieje on zupełnie.

W dalszym ciągu dyktowanego przez koła rządzące doniesienia prasa twierdzi, jakoby wersje, krążące zagranicą o straceniu w związku z aferą listu Zinowjewa jednego z obywateli sowieckich była nieprawdziwa.

NOWA PROWOKACJA SOWIETÓW

Na marginesie konferencji rozbrojeniowej

GENEWA, 30.3 (ATE). Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu komisji rozbrojeniowej przemawiał delegat Anglji. Krytykował on ostatnią taktykę sowietów, oświadczając, iż rozbrojenie, jakiego żądają Sowiety nie da się w praktyce zaprowadzić. Oświadczenie i projekt Sowietów jest jego zdaniem jawnym i świadomym sabotażem Ligi Narodów, której właściwa treść ujawnia się dopiero przy przejrzeniu działalności komunistycznej międzynarodówki. Sowiecki projekt zniesienia wojska, a zatrzymania tylko wystarczającej ilości policji dla porządku jest nie do wykonania, gdyż państwa zachodnie, gęsto zaludnione miałyby naogół w myśl projektu tego zbyt mało policji, natomiast Rosja sowiecka w stosunku do swej liczebnej przewagi ludności — za wiele policji.

Jest to jak widać jawna prowokacja ze strony Sowietów, które w ten sposób chcą zagrozić bezpieczeństwu państw innych. (Patrz artykuł wstępny w dzisiejszym numerze. Przyp. Red.)

Walka policji z przemytnikami

Po zaciętej walce pięciu rabusiów osadzono w więzieniu

WARSZAWA, 20.3 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Policja stoczyła wczoraj wieczorem w lasach pod Pułtuskiem krwawą walkę z bandą przemytników, rabującą drzewo z lasów ordynacji zamoyskiej.

Jeden z gajowych Jan Powieka przechodząc przez las spostrzegł kilka furmanek i jakichś ludzi ładujących na nie ścięte przed chwilą chojny.

— Hej! ludzie, a wy co tu robicie?

— Nie twój interes!... — odpowiedzieli zapytani.

A gdy gajowy kategorycznie zażądał od nich, aby udali się z nim do nadleśnictwa, osobnicy ci rzucili się na niego i obuchami siekier poranili go ciężko.

Powieka padł nieprzytomny na ziemię.

Przypadkowymi świadkami tej sceny było kilku wieśniaków, przejeżdżających opodal drogą.

Zawiadomili oni o całem zajściu policję w Pułtusku. Natychmiast wysłano patrol, który spotkał kłusowników na drodze do Pułtuska, jadących już z załadowanem na wozy drzewem.

— Stać! Ręce do góry!

Wywiązała się walka. Zaatakowany przez drabów policjant Lewandowski wyciągnął rewolwer i strzelił. Kula trafiła w nogę jednego z kłusowników niejakiego Adama Stańczaka.

Po prótkiej walce wszystkich drabów obezwładniono i odstawiono do aresztu w Połtusku.

Są to: Bolesław Gajewski, Jan Karosiewicz, Józef Dzięcioł i dwaj bracia Adam i Jan Stańczakowie.

11-ty dzień ciągnienia V kl. Loterji Państwowej

10,000 zł. na n-ry: 21892 34900 80623.
5,000 zł. na nr. 118781.
3,000 zł. na n-ry: 3519 29257 57283 61103 71948.
2,000 zł. na n-ry: 41812 81954 89359 96137 124242.
1,000 zł. na n-ry: 4828 9228 19377 23752 37643 40503 42196 49851 59726 65546 77811 107352 108052 118182 121150.
600 zł. na n-ry: 7109 8742 36701 45003 46568 48253 58051 86260 100990 103200 105106 105131 105815 110970 112283 116478 124734.
500 zł. na n-ry: 276 13082 19222 19666 24863 26409 29485 38909 45785 47440 48321 65708 74414 82134 89469 104590 111319 111974 113349 117729 118916 121311 122165 123093 125589 127280 129531.
400 zł. na n-ry: 586 1255 1502 2774 3140 3262 3651 5968 7867 8092 12140 12164 14484 14537 15927 17761 19614 20106 20131 21566 21908 23348 24774 25292 26156 26270 26704 29585 30911 32617 34451 34591 35393 35487 35661 35967 35969 36412 36453 37082 38727 39170 40306 40447 40631 41501 42032 42153 42697 43012 43369 45027 47123 47250 50979 51163 51427 51897 52225 52617 52945 53119 53718 54368 56031 56599 57036 57109 59233 59591 60447 60465 60743 63122 63347 63918 64612 65306 66236 69028 69086 69949 70248 70775 70874 71370 71746 72086 72506 73318 74021 74610 74969 76698 78171 78776 79092 79916 81404 81560 83653 85500 86244 86552 86928 86979 88935 89334 89495 89811 91317 92167 94370 94741 95157 96326 97655 97755 98673 99645 100492 100664 101597 101671 101758

Samolot runął

na bawiącą się dziatwę

Trzej lotnicy ponieśli smierć na miejscu

NOWY JORK, 20.3 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W mieście Wilmington wydarzyła się wczoraj wstrząsająca katastrofa lotnicza. Gdy samolot cywilnej żeglugi napowietrznej znajdował się na wysokości 800 m., nagle oba skrzydła złamały się prawdopodobnie wskutek błędu konstrukcyjnego. Samolot runął na podwórze pewnego domu, na którem bawiło się kilkoro dzieci. Trzej lotnicy znajdujący się w samolocie, zostali zabici na miejscu. Z bawiących się dzieci dwaj chłopcy zostali ciężko ranni odłamkami roztrzaskanego samolotu.

Zuchwały napad

na b. prez. Iraku

LONDYN, 20.3 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Oddział wahabistów napadł na b. prezydenta Iraku, Jeffara Paszę, podczas podróży samochodem do Damaszku. Napad jednak nie udał się. Jeffar Pasza zdołał przebić się przez napastników, a eskadra angielska lotników angielskich zbombardowała oddział powstańczy, zabijając 4 arabów.

Katastrofa autobusowa

15 osób odniosło rany

MIECHÓW, 20.3 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Autobus kursujący na linji Miechów—Kraków uległ wczoraj wieczorem katastrofie przy wymijaniu furmanki.

Przepełnione pasażerami auto wpadło do rowu i rozbiło się o drzewo przydrożne. Pięciu ciężko rannych pasażerów przewieziono do szpitala w Sławnikach, zaś 10 lżej rannych do szpitala w Miechowie.

Jak słychać katastrofę spowodował pijany szofer.

Rozruchy w Grecji

Policja rozpędziła tłum szablami

WIEDEŃ, 20.3 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Według doniesień z Aten, przyszło tam wczoraj do wielkich awantur podczas manifestacyi robotników przeciw rządowi.

Gdy policja usiłowała rozpędzić manifestantów, tłum rzucił się na kordon policyjny i chciał wtargnąć do wnętrza gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Zaatakowana kamieniami policja rozpędziła demonstrantów szablami. Dwaj policjanci odnieśli ciężkie rany, liczby rannych demonstrantów jeszcze nie ustalono.

Różne wiadomości

NOWE ROZPORZĄDZENIE O PRZYMUSIE MELDUNKOWYM. W „Dzienniku Ustaw" ukazało się wczoraj rozporządzenie o ewidencji i kontroli ruchu ludności. Rozporządzenie to wprowadza przymus meldunkowy, który ciąży na lokatorze, głowie rodziny, pracodawcy. Nadto rozporządzenie wprowadza świadectwa tożsamości osób.

Art. 18 zawiera następujący przepis: „Dla ułatwienia legitymowania się wydawane będą na żądanie przez gminy dowody osobiste osobom w tych gminach zamieszkałym i zameldowanym. Za dowody te pobierać się będzie 60 groszy tytułem zwrotu kosztów druku. Żad nym innym opłatom dowody osobiste, jak rów nież podania o ich wydanie, nie będą podlegały".

Wylegitymować się można wszelkiego rodzaju dokumentami wydanemi przez władze publiczne, a stwierdzającemi tożsamość osoby w sposób nienasuwający wątpliwości.

UCZNIOWIE GIMNAZJALNI W ROLI RABUSIÓW. Ze Lwowa telefonują nam: Od kilku dni ludność ulicy Pełtewnej na krańcach miasta niepokojona była napadami ulicz nemi na kupców i rabunkami.

Policji udało się wpaść na trop rabusiów. Okazało się, że są to trzej uczniowie 8-kl. gimnazjum: Gwido Zaborski, Michał Raczyński i Józef Janowski. Nieszczęśni wykolejeńcy aresztowani. Znaleziono przy nich broń. Poszkodowani kupcy poznali w nich napastników.

DEMONSTRACJE AKADEMIKÓW RUSKICH WE LWOWIE. Nasz korespondent lwowski telefonuje: Na godz. 9 rano zapowiedziane było uroczyste nabożeństwo w greckokatolickiej katedrze św. Jura na intencję Mar szałka Piłsudskiego.

Na nabożeństwo przybyła młodzież z państwowych gimnazjów ruskich wraz z nauczycielstwem.

Zaledwie rozpoczęło się nabożeństwo, wpadli do katedry akademicy ruscy, uzbrojeni w pałki i rozpędzili młodzież, bijąc opornych i wznosząc wrogie okrzyki.

O niesłychanem tem zajściu zawiadomiono policję, która przybyła na miejsce autami.

Zdołano przytrzymać dwuch akademików. Śledztwo trwało w ciągu dnia i doprowadziło do dalszych aresztowań.

Skandaliczne to zajście poprzedzone zostało innym karygodnym wybrykiem akademików ruskich.

W nocy z niedzieli na poniedziałek zdarli oni festony i dekoracje z gmachu obu ruskich gimnazjów państwowych i zasmarowali mury czarną farbą.

PRZYGOTOWYWANIE PEDAGOGÓW. Ministerstwo oświaty ogłosiło konkurs na stypendja, częściowo urlopy płatne dla osób, pragnących kształcić się na nauczycieli przedmiotów pedagogicznych.

Kandydaci winni mieć ukończone studja akademickie, zdany egzamin magisterski, doktorski lub nauczycielski z jakiegokolwiek przedmiotu, bądź też winni być tak zaawanso wani w zdaniu tego egzaminu, że będą mogli skutecznie prowadzić studja pedagogiczne.

Kandydaci zakwalifikowani będą się musieli zobowiązać do dwuletnich studjów pedagogicznych we wskazanym przez ministerstwo uniwersytecie, oraz, po zdaniu odpowiednich egzaminów, do czteroletniej pracy w za kładzie kształcenia nauczycieli szkół powszechnych, wskazanym przez władze szkolne.

Na konkurs zgłaszać się mogą także nauczyciele czynni. Podania należy składać do dnia 1 czerwca r. b.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES POKOJU W WARSZAWIE. Na zaproszenie ze strony Polski odbędzie się w dniach 25—29 czerwca r. b. międzynarodowy kongres pokoju w Warszawie. Tematem obrad kongresu będą m. in. rozbrojenie, porozumienie ekonomiczne narodów, zagadnienie Paneuropy, sprawa propagandy.

Kongres zgromadzi w Warszawie ponad 200 uczestników z zagranicy, w tej liczbie wielu wybitnych i wpływowych polityków.

Po kongresie odbędą się wycieczki do Kra kowa, Lwowa i Zakopanego, gdzie zarządy tych miast zorganizują przyjęcie.

Skład prezydjum komitetu organizacyjnego jest następujący: prezes p. St. Thugutt, wiceprezesi — p. Kodisowa, prof. Estreicher i p. Łypacewicz, sekretarz generalny — dr. J. Polak, zastępca — adw. Nagórski.

Biuro kongresu czynne jest codziennie w pałacu Staszica.

BOLSZEWICKIE MACKI

Krecia robota komunistów w Grecji. — Kierownik akcji propagandowej. — Prezydent policji ateńskiej. — Centrala propagandy komunistycznej w Macedonji. — Pomocnica Müllera.

Stosy aktów, znajdujące się w policji ateńskiej i w prokuraturze, a dotyczące propagandy komunistycznej, zmierzającej do oderwania Macedonji od państwa greckiego, świadczą najlepiej, jak energiczną akcję rozwinęła Moskwa celem szkodzenia Grecji.

Najintensywniejszą akcją mogła się Moskwa wykazać za czasów dyktatury Pangalosa. Wówczas kierował komunistyczną akcją propagandową w Grecji wybitny komunista Oskar Müller, „pracujący" obecnie w Chinach. Należy on do tych osobistości, któ re mają wielki wpływ na rozwój stosunków chińskich. Podczas pobytu w Atenach udzielało mu poselstwo sowieckie wysokich wszel kich z nim stosunków.

Dyrektor policji ateńskiej, Ghinos, powierzył niektóre ważniejsze stanowiska zaufanym urzędnikom, którzy mieli za zadanie sprzedawać Müllerowi dokumenty. Müller płacił za każdy dokument 1.000 drachm, nie wiedząc, że są to falsyfikaty, które fabrykował sam dyrektor policji. Müllerowi zależało jednak najbardziej na uzyskaniu różnych dokumentów ministerjum spraw zagranicznych i w tym celu zwrócił się do kierownika archiwum tego ministerjum propozycją kupienia za nadzwyczaj wysoką cenę, dokumentów odnoszących się do bałkańskiej polityki Grecji, a przedewszystkiem, omawiając stosunki grecko-jugosłowiańskie. Kierownik archiwum zwlekał jednak z dnia na dzień, spotykał się z Müllerem często, wobec czego popadł w podejrzenie i został aresztowany. Udowodnił jednak, że jest niewinny i wypuszczono go wkrótce na wolność.

Wkrótce potem Müller został aresztowany. Wpadł on poprostu w zastawioną na nie go pułapkę. Zdobył się on mianowicie na tak wielką odwagę, że zwrócił się do dyrektora sekcji dla obrony przeciwkomunistycznej przy ateńskiem prezydjum policji z prośbą o pozwolenie obejrzenia, naturalnie za bardzo wysokiem wynagrodzeniem, niektórych aktów danej akcji. Dyrektor Aritakis przyrzekł mu to umożliwić, jednakże zakomunikował o tem natychmiast prezydentowi policji Ghinosowi. Na podstawie porozumienia z prezydjum policji, dyrektor Aritakis przyjął jego propozycję, pod warunkiem jednak, że Müller odbierze dokumenty wieczorem, odfotografuje je i zwróci następnego dnia rano. Prezydent policji Ghinos wypracował tymczasem odpowiednie falsyfikaty, Aritakis zaś dał je Müllerowi za cenę 5.000 drachm. Müller zwrócił dokumenty jeszcze tego samego wieczora, został jednak natychmiast aresztowany. Zaraz po jego aresztowaniu liczni agenci policyjni oświadczyli, że za dostarczenie mu umyślnie i celowo fałszowanych informacyj otrzymali od niego ogółem 320.000 drachm.

Poseł sowiecki Ustinow przedsięwziął momentalnie odpowiednie kroki u dyktatora Pangalosa celem uwolnienia Müllera. Pangalos, obawiając, pod tym jednak warunkiem, że opuści bezzwłocznie terytorjum greckie. I rzeczywiście, w dwa dni później Müller wyjechał z czekiem na 500.000 drachm. Jako nowy teren działania przeznaczył mu rząd moskiewski Chiny, gdzie rozwinął jeszcze bardziej intensywną akcję.

Müller jest żydem niemieckim, znany urzędom policyjnym pod nazwiskiem Milnski, Terzinski, Milne i in. Sekcja policji ateńskiej dla obrony przeciwkomunistycznej jest w posiadaniu listu, adresowanego do Müllera, w którym znajdują się rozkazy i wskazówki centrali G. P. U. w Moskwie, dotyczące jego działalności propagandowej. List mógł zostać odczytany dopiero po zastosowaniu środ ków chemicznych.

Müller nie ograniczał jednak swojej działalności do dokumentów cywilnych. Nawiązał stosunki z oficerami ministerjum wojny i starał się o uzyskanie niektórych dokumentów z archiwum sztabu generalnego, oczywiście znowu za wynagrodzeniem. Jednakowoż wysiłki jego w tym kierunku zawiodły zupełnie. Müller posiadał w Atenach kilka mieszkań — o niektórych z nich nie dowiedziała się policja wogóle. Działał on także w Salonikach, gdzie założył centralę propagandy komunistycznej na Macedonję.

W Atenach miał Müller pomocnicę i kochankę zarazem w osobie pięknej Rosjanki, Anny Łacińskiej. Nie była ona jednak zbyt godna zaufania. Prezydentowi Ghinosowi udało się uzyskać na nią wielki wpływ, tak, że Łacińska stała się nawet później codziennym gościem w prezydjum policji. Pomimo to policja śledziła każdy krok tej Rosjanki, która mieszkała z siostrą swoją Tatjaną. Müller wysłał pewnego razu Tatjanę do Rzymu, aby oddała tam ściśle poufne dokumenty III międzynarodówki agentom bolszewickim. W Rzymie jednak została Tatjana napadnięta przez nieznanych osobników, którzy jej dokumenty skradli. Kiedy Tatjana wróciła do Aten, nie spełniwszy powierzonego jej polecenia, Anna groziła jej śmiercią. W kilka dni później znaleziono ją nieżywą i stwierdzono śmierć przez otrucie. Podejrzenie padło na jej siostrę, zwłaszcza, że współlokatorka ich, także Rosjanka, żona byłego oficera carskiej gwardji przybocznej, oświadczyła pod przysięgą, że Tatjanę zamordowała Anna. Dochodzenie jednakże ustaliło, że zeznania tej Rosjanki nie były prawdziwe, wobec czego z braku dowodów Annę Łacińską uwolniono. Wyjechała ona w ślad za Müllerem do Chin, a w Grecji pozostało po nich tylko wspomnienie tajemniczej zbrodni, która nie zostanie już prawdopodobnie nigdy wyjaśniona.

K. Z.

André Corthis — Przedruk wzbroniony

Przebaczę...

Powieść — 34)

U podnóża gór, przystrojonych winnicami i jabłoniami, trzy miasteczka, oddzielone tylko skałą, spadającą wprost w morze, skupiały swe domy około zatoki gładkiej i spokojnej. Domy te były bardzo stare. Zmyte przez częste deszcze, właściwe tej okolicy, wypalone słońcem ich mury kamienne były wyblakłe i zielonkawe i nabrały tonów starego złota. Na tle tych starych fasad odcinały się wyraźnie stare tarcze herbowe, wąskie małe wieżyczki, balkony, tarasy o popękanych i pochylonych słupkach. Wszystko to wyglądało jak wycyzelowane delikatnie z błyszczącego metalu.

— Wygląda — rzekła zadumana Anita — jak piękna oprawa wielkiego relikwiarza, w którym umieszczono skrawek błękitnego płaszcza Najświętszej Panny.

Zadziwiła Lela trafnością swego spostrzeżenia.

— Mojej matce podobałoby się twoje porównanie — odrzekł — lecz mój ojciec wolałby sobie wyobrazić to, jako wielki w oprawie złotej basen, a w nim kąpiące się wszystkie naraz, jak odalistki z bajek wschodnich kobiety, które posiadał podczas całego swojego życia.

W oddali, w kierunku rzeki, wielki okręt o flagach Hamburga wyrzucił pasmo ciemnego dymu, zadrżał, zakołysał i skierował się ku ujściu. Kochankowie podnieśli się by lepiej go zobaczyć. Objawszy się, przytuloneni policzkami, wychylili się przez kamienną balustradę, patrząc, jak okręt mijał ich tak blisko, że mogli widzieć uśmiechy pasażerów i jasną brodę kapitana.

Przód okrętu rozdarł spokojną wodę, z której jak z głębokiej rany wytrysnęła piana. Lecz po hałaśliwem przejściu zostawała długa smuga, spokojniejsza niż cała tafla zatoki i mieniąca się jasnem srebrem i czarnym cieniem. Przy boku okrętu, uczepiona na brunatnym sznurze, ślizgała się długa barka z sześciu siedzącymi w niej ludźmi.

— Cóż to za ludzie? — spytała Anita — czy oni też wyjeżdżają?

— To są piloci. Po przebyciu kanału, sznur odczepią i wrócą tu znowu.

— Więc oni przeprowadzają tak każdy okręt?

— Naturalnie. Niebardzo bezpieczne jest ujście.

— Nie chciałabym być pilotem. Ciągle niby wybierać się w podróż i nigdy nie wyjeżdżać. Wracać właśnie w chwili, gdy wielkie wichry zdają się unosić nas w dal...

Nie widziała jego zmienionego wyrazu twarzy i oczu, które spoczęły na niej, lecz zadrżała, usłyszawszy szyderczy i cyniczny szept przy swem uchu:

— Rozumiem twój żal, moja awanturnicza panienko. Ty właśnie umiałaś nie zwracać z swej drogi. Miło to jest iść przeciw burzom i mieć ten rozum, by stracić zupełnie rozwagę.

Nie mogła odpowiedzieć, bo nachylił się ku jej ustom i wziął je namiętnie. A gdy spojrzała mu w twarz, widziała, że uśmiechał się tylko.

* * *

Przez ciąg całego tygodnia bezmyślnie i lekkomyślnie byli tylko dziećmi pełnemi zmysłów i radości życia. Pod arkanami ciemnych uliczek, na placu zasianym różami, na ścieżkach górskich, wiodących ku Hendaye lub Fontarabie, na wycieczkach do świętej pustelni Guadalupy; przepędzali rozkoszne krótkie dni, po nocach zbyt długich. Nie mówili nigdy o przeszłości ani o sobie. Może nawet nie myśleli o tem. Listy, które Anita pisywała do matki, wysyłając je naprzód do siostry donny Teresy, by na nich widniała pieczęć pocztowa, budziły w nich tylko pewną wesołość obmyślania coraz to nowych kombinacyj, wprowadzających w błąd donnę Ritę. Przeważnie Lelo je dyktował. Wymyślał przeróżne szczegóły życia, które jakoby prowadziła Anita w wielkim domu w Hernani. Opisywał góry i chwalił spokój wielkich lasów. A czasami zapytywał: „Co słychać z Lelem?... Powiedzcie mi całą prawdę... Nie pisze do mnie wcale, Jestem pewna, że już nie powróci i liczę, że nasze małżeństwo jest zerwane. Lecz nie martwię się, że pierwszy krok nie ja uczyniłam. Bóg wie lepiej, co przyniosłaby przyszłość. Nie dla mnie był ten człowiek.

A gdy później odczytywali te kartki, śmieli się z nich serdecznie oboje, z złośliwem zadowoleniem, że są już tak zepsuci, iż nawet kłamstwo niewiele ich kosztuje.

* * *

Któregoś dnia poczta poranna przyniosła list, na którego widok Lelo wydał radosny okrzyk. Przeczytał go uważnie, raz i drugi i wreszcie podniósł rozjaśnioną twarz.

— Od Pedra Romana — rzekł, zanim Anita zdążyła go zapytać. — Dziś wieczorem będzie w San Sebastian.

— Jakiż ty jesteś zadowolony! Któż to taki Pedro Roman?

Jest to jego najlepszy przyjaciel. Poznał go w Paryżu w ambasadzie. Teraz przybywa z Japonji. Bardzo bogaty, inteligentny, nie uznając przesytu i bezczynności, posiada własny yacht, na którym odbywa cudowne podróże. W zwiedzanych krajach lubi przedewszystkiem poznawać rozkoszne strony ich życia, lecz nie pogardza również i zgłębianiem poważnych. Wszystko go interesuje i bardzo chętnie z każdym dzieli się swym filozoficznym a sympatycznym światopoglądem.

Od roku już Lelo nie widział się z przyjacielem. Teraz Roman, jadąc z Norwegji i Szkocji, udaje się na wyspy Madery, gdzie ostatnie miesiące jesienne mają czar nieporównany. Pisze z Bordeaux. Dziś stanie w San Sebastian... a na jutro zaprasza Lela na cały dzień.

— Pojedziesz? — spytała Anita.

— Naturalnie.

Nie śmiała oponować. Po długiem wahaniu spytała tylko:

— Czy na statku są kobiety?

— Przypuszczam — odrzekł Lelo — a nawet mam nadzieję. Wszelkie obiady czy proszone śniadania są nudne, jeżeli towarzystwo składa się z samych mężczyzn.

Opowiadał jej o znawstwie kobiet Romana. Miał zawsze wyjątkowo piękne kochanki. Przypomina sobie ostatnią wysoką blondynę, u której kosmyk jasny, jak srebrny płomyk, połyskiwał na środku czoła. Oczy miała koloru fiołków; nie była bardzo inteligentna, lecz wdzięku miała wiele. Chciałby ją jeszcze zobaczyć, o ile nie nastąpiła między nimi rozłąka.

Cały dzień bez przerwy mówił o jutrzejszym dniu i spodziewanej rozrywce.

* *

(D. c. n.)

KRONIKA

Środa, 21 marca, Benedykta Op.
Czwartek, 22 marca, Katarzyny P.

TEATRY.

Teatr Miejski — Peer Gynt.
Kameralny — Ósma żona Sinobrodego.
Teatr Popularny — Trędowata.
Gong — Koty w marcu.

KINA:

Apollo — Polonia Restituta
Casino — Gdy mężczyzna kocha...
Corso — Bohater dzikiej Kanady.
Czary — Czerwonoskóry bohater.
Grand-Kino — Miłostki.
Mimoza — Z dziennika hańby
Mewa — Nad pięknym, modrym Dunajem.
Nowości — Demon Morfiny.
Oświatowy — Car Iwan Groźny
Odeon — Polonia Restituta.
Resursa — Intryga zazdrosnej kobiety.
Splendid — Mężczyzna z biczem
Cyrk Staniewskich (Al. Kosciuszki 73) — Wielki program cyrkowy.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 21-go marca, dyżurują następujące apteki:

M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana [illegible]), Sukcesorowie Gorte na (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15). ska 56).

Przedstawiciel Norwegji

będzie obecny na przedstawieniu „Peer Gynta"

Dziś o godz. 4.30 przybywa do naszego miasta Chargé d'affairer norweski p. Dittleff z małżonką i sekretarzem poselstwa na przedstawienie „Peer- Gynta", Ibsena, związane z uroczystym obchodem 100-letniej rocznicy urodzin wielkiego pisarza norweskiego.

Misje parafjalne

w kościele św. Krzyża

Prowadzone od niedzieli Misje święte dla parafjan św. Krzyża odbywają się w następującym porządku: Dla niewiast panien: rano o godz. 5 — modlitwy poranne z rozmyślaniem i kazaniem; o godz. 6 Msza św. z Wystawieniem Najśw. Sakramentu. Po południu o godz. 3 — Droga Krzyżowa, potem kazanie i nabożeństwo wieczorne z rachunkiem sumienia.

Nadto codziennie przez cały tydzień od godziny 7¼ wieczór odbywać się będą nauki misyjne mężczyzn i niewiast razem, mianowicie dla wszystkich tych, którzy nie biorą udziału w misji w ciągu dnia 20 marca od godziny 3 po południu, nadto trzej księża Misjonarze i inni spowiednicy, spowiadać będą przez cały tydzień codziennie od godz. 6 rano do 7 wieczór z przerwą obiadową. Komunja święta generalna dla niewiast panien w środę od godz. 5 rano.

II. Dla mężczyzn oraz młodzieńców misja rozpocznie się dzisiaj o godz. 3 po południu i trwać będzie przez czwartek, piątek i sobotę w godzinach wyżej oznaczonych, t. j. o godz. 5 rano, 3 po południu i 7¼ wieczór. Spowiedź generalna — w piątek i sobotę od godz. 3 po południu. Komunja święta generalna — w sobotę od godz. 5 rano, a dla tych co uczęszczają na wieczorowe ćwiczenia o godz. 7 rano w niedzielę.

Zakończenie Misji w niedzielę po Gorzkich Żalach, z procesją do krzyża misyjnego z kazaniem i Bierzmowaniem, którego udzieli Jego Ekscelencja Ks. Biskup W. Tymieniecki.

Walka z jaglicą

Do zbadania zgłosiło się 349 osób

Walka z jaglicą w Łodzi, prowadzona przez Sekcję do walki z jaglicą, w czasie od 1 do 15 marca r. b. według danych cyfrowych Wydziału Zdrowotności Publicznej przedstawiała się następująco:

Do Sekcji, celem zbadania, zgłosiło się 349 osób (202 chrześcijan i 147 żydów). Zarejestrowano świeżych zachorowań u 18 osób, zaś starych u 20 osób. Opatrunków dokonano 169.

W porównaniu z okresem od 15. II. do 1. III. r. b. do Sekcji z jaglicą zgłosiło się o poradę o 10 osób więcej.

Walka o tani chleb dla Łodzi

Władze przyśpieszą przywóz zboża z rezerw rządowych

Magistrat zajmie się załatwieniem sprawy cennika

Wczoraj, pod przewodnictwem p. wojewody Jaszczołta odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja w sprawie cen mąki i pieczywa, zwołana w związku z odrzuceniem przez Magistrat żądań podwyżkowych kupców mącznych i właścicieli piekarń. W konferencji wzięli udział przedstawiciele zawodow. konsumentów (kooperatyw) i producentów, z Urzędu Wojewódzkiego — dr. A. Grabowski, z ramienia Magistratu wiceprezydent Rapalski i naczelnik Ankersztajn.

W toku bardzo ożywionej dyskusji na temat ogólnej sytuacji aprowizacyjnej w kraju, przedstawiciele producentów wskazywali na zaznaczającą się — ich zdaniem — coraz wyraźniej powszechną tendencję zwyżkową na rynku zbożowym i podkreślali, że konjunktura ta ulegnie dalszemu jeszcze pogorszeniu.

Przeciwko tym twierdzeniom energicznie wystąpił wiceprezydent Rapalski, który — uzasadniając odmowne stanowisko Magistratu — na zasadzie oficjalnych danych statystycznych wskazał, iż ze względu na dobry urodzaj w roku 1927 i na istniejące utrudnienia eksportowe, powodujące bardzo niewielki wywóz chlebowych, w kraju znajduje się zboża pod dostatkiem i ogólna sytuacja ekonomiczna i aprowizacyjna nie usprawiedliwia absolutnie obserwowanej obecnie zwyżki. Widząc w niej skutek działania motywów spekulicyjnych, Magistrat odmówił kategorycznie żądaniom podwyższenia obowiązującego dotychczas cennika.

Interesującym momentem dyskusji było przemówienie przedstawiciela spółdzielców p. Ziętalskiego, który oznajmił, że kooperatywy dotychczas sprzedają chleb po cenach urzędowych, pomimo odmiennej taktyki prywatnych właścicieli piekarń, i że jednak bez względu na wzrost popytu na ten tańszy chleb — kooperatywy nie mają nadziei utrzymać przez dłuższy czas ten sam poziom cen.

W końcu konferencji p. Wojewoda oświadczył imieniem władz rządowych, że sprawę drożyzny mąki i pieczywa w okręgu łódzkim poruszy niezwłocznie u władz centralnych i wskaże na konieczność przydziału dla Łodzi w najbliższej przyszłości większej ilości zboża z posiadanych przez rząd rezerw. Po porozumieniu się z czynnikami miarodajnemi, pan Wojewoda powiadomi nie zwłocznie o ich decyzjach Magistrat, który wówczas, jako instancja powołana, będzie mógł zająć się definitywnem załatwieniem sprawy cennika.

Ku czci Marszałka Piłsudskiego

Uroczyste obchody na prowincji

W dniu 19 b. m. odbyły się na terenie całego powiatu łódzkiego uroczystości z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wypadły one niezwykle okazale. Brały w nich udział całe masy ludności wiejskiej i miejskiej, manifestując entuzjastycznie na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Uroczysta akademja odbyła się w Tuszynie, Zgierzu, Konstantynowie, Aleksandrowie, Rzgowie, Bełdowie i Chojnach.

O godzinie 6-ej po południu w Konstantynowie w sali towarzystwa sportowego p. starosta Rżewski przy szczelnie wypełnionej sali wygłosił odczyt na temat „Życie i czyny Marszałka Piłsudskiego" przyjęty przez słuchaczy entuzjastycznemi oklaskami i okrzykami na cześć Marszałka.

O godzinie 8-ej wieczorem tenże sam odczyt został wygłoszony przez pana starostę Rżewskiego w Aleksandrowie w sali „Domu Ludowego".

Uroczyste obchody zostały urządzone w całym szeregu gmin. (p)

Nowa afera wekslowa

Nieuczciwy wystawca zdołał zbiec

W swoim czasie do Warszawy przybył z miasteczka Wiskitki niejaki Dawid Wapma i za towary zakupione na większą sumę, zapłacił wekslami, wystawionemi na nazwisko I. Bregmana.

Weksle takie na sumę 1400 złotych otrzymali kupcy Bornstein i Zylberberg, poczem puścili je w obieg.

Przypadkiem jeden z weksli dostał się do rąk Bregmana, na którego zlecenie weksle były wystawione i ten ku wielkiemu przerażeniu stwierdził, że weksle są sfałszowane.

Zawiadomiono policję i poczęto szukać owego kupca z Wiskitek Wapmana, lecz napróżno.

Onegdaj jednak Wapman znów przybył do Warszawy i tak samo zakupił towar, za który chciał zapłacić dziesięcioma wekslami, lecz uprzedzeni kupcy z Nalewek wezwali policję i Wapman został aresztowany.

Podczas dochodzenia stwierdzono, że Wapman ma spólnika w Łodzi niejakiego Majera Goldmana i ten fałszował wszystkie weksle.

Natychmiast skomunikowano się z policją łódzką, lecz Goldman już wcześniej wiedział widocznie o zdemaskowaniu jego spólnika i zdołał się ukryć, wobec czego rozpisano za nim listy gończe. (b)

WYRODNY SYN

80-letniego ojca wysłał do aresztu, aby odsiedział za niego karę

Przy ulicy Rybnej 14 zamieszkuje niejaki Blinbaum, prowadzący zakład stolarski. Zakład ten bardzo dobrze prosperuje i przynosi właścicielowi znaczne dochody.

Blinbaum postanowił ubezpieczyć się w Kasie Chorych. W tym celu zgłosił swego ojca, 80-letniego niewidomego starca jako właściciela zakładu stolarskiego, sam zaś podał się za pracownika.

Po pewnym czasie Kasa Chorych przystąpiła do przeprowadzenia kontroli ubezpieczonych przedsiębiorstw i wówczas wyszła na jaw oszukańcza afera Blimbauma. Kontroler kasowy sporządził protokuł, który skierowany został do urzędu prokuratorskiego.

W konsekwencji wyrokiem sądu faktyczny właściciel zakładu stolarskiego, młody Blinbaum, został skazany na 400 zł. grzywny. Grzywnę tę Blinbaum spłacał ratami po 20 złotych. Spłacił 19 rat, ostatniej jednak nie chciał uiścić.

Kasa Chorych zwróciła się do policji z prośbą o interwencję i w rezultacie postanowiono, że owe 20 zł. grzywny zostaną zamienione na 2 dni aresztu.

Blinbaum wpadł na pomysł, którego ofiarą padł jego stary niewidomy ojciec.

Oświadczywszy staruszkowi, że ma zamiar udać się z nim do lekarza zaprowadził go do komisarjatu policji i tu oświadczył, że starzec jest tym właśnie Blinbaumem, który ma spędzić 2 dni w areszcie.

Władze policyjne osadziły nieszczęśliwego starca w areszcie policyjnym.

Wskutek przejść w areszcie starzec zapadł na zdrowiu i jest obecnie obłożnie chory.

Dopiero wczoraj dowiedziały się władze policyjne o oszustwie Blinbauma. Wdrożono przeciw niemu dochodzenie i niebawem wyrodny syn stanie przed sądem, który niewątpliwie wymierzy mu przykładną karę.

Nie można się żenić na dwa nazwiska

Pomysłowy bigamista skazany na rok więzienia

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę 42 letniego Ignaca Stelmaszczyka, oskarżonego i bigamję i posługiwanie się fałszywemi dowodami osobistemi. Tło tej sprawy jest następujące:

W roku 1904 18-letni podówczas Stelmaszczyk ożenił się z Józefą Nowak. Do wybuchu wojny, t. j. do roku 1914 Stelmaszczyk żył ze swoją prawowitą małżonką.

Gdy jednak wybuchła wojna Stelmaszczyk wyjechał do Niemiec. Tam poznał Stelmaszczyk emigrantkę polską Stanisławę Smolarczykównę i po kilkumiesięcznej znajomości postanowił się pobrać.

Ponieważ w papierach swych notowany był jako żonaty, postanowił skorzystać z posiadanych papierów swego szwagra Wojciecha Nowaka.

Urzędnikowi stanu cywilnego w Niemczech wylegitymował się jako Wojciech Nowak. ślub z Smolarczykówną.

W lutym 1918 roku Stelmaszczyk vel Nowak stęsknił się za krajem i powrócił wraz ze swą żoną.

Akta ślubne ze swą żoną Nr. 2 dla zatwierdzenia przedłożył księdzu m. Widawy. Dziwnym zbiegiem okoliczności do tegoż księdza przybył prawdziwy Wojciech Nowak i wówczas to cała afera wyszła na jaw.

Pomysłowym bigamistą zajęły się władze policyjne, które też sprawę skierowały do sądu.

Na przewodzie sądowym Stelmaszczyk nie przyznał się do winy i oświadczył, że będąc w Niemczech słyszał, że pierwsza jego żona zmarła. Jednakże cały szereg świadków stwierdził, iż Stelmaszczyk korespondował ze swą żoną i że pierwsza jego żona zmarła dopiero w dwa lata po powrocie męża do kraju.

Po przemówieniach prokuratora Żabińskie go oraz obrońcy oskarżonego sąd wydał wyrok, mocą którego 42-letni Ignacy Stelmaszczyk skazany został na karę 1 roku więzienia z zamianą na dom poprawy.

Echa pożaru w firmie Juljusz Rozner

Piotrkowska 160 (róg Głównej)

Jak się dowiadujemy, dzięki energicznej akcji ratowniczej Łódzkiej Straży Ogniowej Ochodniczej pod osobistem kierownictwem p. komendanta dr. H. Grohmana jak również adjutanta p. H. Eisenbsauna oraz ogniomistrza p. Dressera, udało się pożar szybko stłumić, tak że z wyjątkiem nieznacznej części bielizny, pończoch i rękawiczek, wszystko zostało ocalone. Straty pokryte są drogą asekuracji i od dziś sklep jest znów otwarty.

Co usłyszymy dziś przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

ŚRODA 21-go marca
12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie
15.00—15.20 Komunikaty
15.20—15.30 Przerwa.
15.30—16.00 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. Wływ warunków geograficznych na dzieje państw i narodów, wygł. prof. Wł. Dzwonkowski.
16.00—16.25 Odczyt p. t. Stan obecny i zadania szkół zawodowych, wygł. dyr. Jan Reszke
16.25—16.40 Nadprogram i komunikaty.
16.40—17.05 Skrzynka pocztowa, omówi dr. Marjan Stępowski
17.05—17.20 Przerwa
17.20—17.45 Odczyt p. t. O robakach u dzieci, wygł. dr. Frenkner
17,45—18.15 Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa
18,15 Koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego
18,55—19,05 Przerwa
19,05—19.15 Komunikat Rolniczy
19,15—19,35 Rozmaitości
19,35—20,00 Odczyt p. t. Z biegiem rzek polskich, z biegiem Pilicy, wygł. prof. Aleksander Janowski
20,00—20,30 Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów
20,30 Koncert wieczorny.



film

Grand-Kino.

„MIŁOSTKI".

Wielki film niemieckiej produkcji p. t. „Miłostki" według głośnej sztuki znakomitego Artura Schnitzlera wywołał zachwyt publiczności, wobec rozmachu i nastroju obrazów, przesuwanych przez ekran.

Reżyser tego filmu, przerabiając sztukę Schnitzlera, miał wyjątkowo wdzięczny materjał, gdyż w sztuce nie brak walorów kinowych, któreby przeszkodziły mu w filmowej rekonstrukcji.

Kulturalny reżyser potrafić stworzyć bardzo zajmującą całość.

Film ogląda się z zainteresowaniem takiem samem, jak się czyta sztukę genjalnego Schnitzlera.

Żadna scena nie narzuca się uwadze silniej od pozostałych, niema specjalnego akcentowania poszczególnych momentów, zato nawskoś realistycznie potraktowana całość, wyorywa w pamięci odpowiednie ślady. Jeden z najpoważniejszych autorów wyświetlanego filmu stanowi bezsprzecznie gra obu pięknych artystek w rolach głównych: wampirzycy Vivan Gibson i jasnowłosej Evelin Holt, która opromienia film swą wspaniałą urodą. Film cieszyć się będzie zasłużonem powodzeniem. Na premjerze, widownia była wypełniona do ostatniego miejsca przez wszystkie seansy. Ilustracja muzyczna zasługuje na specjalne uznanie.

Miejskie Kino Oświatowe.

CAR IWAN GROŹNY.

W bieżącym tygodniu Miejski Kinematograf Oświatowy przy Wodnym Rynku wyświetla dla dorosłych wielki dramat w 12-tu aktach, ilustrujący tyranję carów moskiewskich z XVI wieku, p. t. „Car Iwan Groźny" („Niewolnikom latać nie wolno!"). W rolach głównych występują: S. Askwarowa, S. Kaczałow, L. M. Leonidow. Początek seansów o godz. 6, 8 i 10 wieczór.

Prócz tego Miejski Kinematograf Oświatowy o godz. 2 i 4 po południu wyświetla dla młodzieży wspaniały film p. t. „Rycerz dzikiego zachodu", ilustrujący ciekawe przygody nieustraszonego myśliwego.

W następnym tygodniu na ekranie Miejskiego Kinematografu Oświatowego ukaże się dawno oczekiwany film p. t. „Wschód Słońca".

Dla uprzyjemnienia chwil oczekiwania — w poczekalni codziennie do godz. 10-ej wieczór odbywają się bezpłatne audycje radjofoniczne.

Kino „Czary".

„CZERWONOSKóRY RYCERZ"

Dyrekcja „Czarów" nie szczędząc kosztów związanych ze sprowadzeniem obrazu, sprawiła niebywałą ucztę swym bywalcom, dając im możność ujrzenia tego arcydzieła.

„Czerwonoskóry gentelman", tak brzmi tytuł tego filmu, posiada rócz doborowego składu artystów, niewidziane dotąd zdjęcia krajobrazów, wśród których na specjalne wyróżnienie zasługuje noc w obozie indjan, zgromadzonych przy onisku i wydających wyrok na zdrajcę.

Postać młodego indjanina gra z niebywałem uczuciem Rod la Roegue (znany u nas z obrazu „Zmartwychwstanie" Tołstoja), stwarzając w filmie tym doskonały typ rasowego indjanina.

Wyklęty przez swych współplemieńców za rzekomą zdradę, spieszy jednak bronić praw swego szczepu.

W tym samym czasie zdrajca szczepu wraz z bandą indjan napada na willę bogacza Nelsena i uprowadza go z córką w góry. Na pomoc jednak spieszy bohaterski indjanin, staczając pojedynek ze swym śmietelnym wrogiem, i ratując pannę Tahomę z rąk czerwonoskórych.

Następuje później wdzięczność amerykanki za okazaną pomoc, do której młody wódz zapałał gorącą i wzajemną miłością, jednak pochodzenie rasowe stoi na przeszkodzie ku małżeństwu... i bohaterska postać indjanina śle gest pożegnania, wyrażony w słowach „serce moje uiata ku Tobie". Finał...

Dodatek komiczny dopełnia całości.

Na podkreślenie zasługuje zgrany zespół muzyczny pod kierunkiem znanego kapelmistrza . Sandomierskiego, który przez doskonałe dostosowanie się do treści filmu zasłużył na najwyższe uznanie.

(S.)

O umiastowienie Ł. O. F.

Memorjał Zarządu orkiestry filharmonicznej i Związku Muzyków Zawodowych

Sprawa istnienia Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej już niejednokrotnie była omawiana zarówno na łamach prasy, jak i na posiedzeniach Rady Miejskiej. Ostatnio sprawa ta znowu stała się aktualną w związku z uchwalaniem budżetu miejskiego na rok adm. 1928/29.

Zarząd Ł. O. F. wraz z Zarządem Związku Muzyków Zawodowych Rzeczypospolitej Polskiej — oddział w Łodzi — wystosował w tych dniach do Magistratu m. Łodzi memorjał, który poniżej w streszczeniu podajemy:

Stale wzmagające się koszty oraz brak odpowiednich funduszów, których miasto, pomimo wzrastającego ciągle budżetu stale orkiestrze odmawiało, pociągnęły za sobą smutną konieczność coraz dalej idącej redukcji działalności Ł. O. F., która nietylko, że nie mogła udoskonalić swego aparatu orkiestrowego, na miarę zespołów europejskich, ani też zrealizować swego na szerszą skalę zakreślonego programu kulturalno-artystycznego, lecz wręcz przeciwnie: wegetując od koncertu do koncertu, prowadząc żywot przygodny, pozbawiona w sezonie bieżącym nawet dodatkowego subsydjum, stale jej dotąd przez Magistrat udzielanego, zmuszona była wreszcie całkowicie zawiesić narazie swą dalszą działalność z wielką szkodą dla szerokich warstw naszego społeczeństwa, *które poza teatrem również i w muzyce symfonicznej widzą konieczną dla siebie strawę duchową.*

Łódź, miasto posiadające tak mało urządzeń kulturalnych, z których w całej pełni korzystają obywatele na Zachodzie, winno dołożyć starań, aby *zachować przynajmniej te nieliczne placówki kulturalne, które w ciągu długich lat przez swą pożyteczną i owocną działalność dowiodły, iż stanowią nader poważny i doniosły czynnik w duchowem życiu naszego miasta.*

Byłoby to nieprzemijającą zasługą Magistratu, gdyby przez *umiastowienie Orkiestry Filharmonicznej* zapoczątkował nową erę w dziejach kultury muzycznej Łodzi. Tylko umiastowiona orkiestra, pod nazwą *Orkiestry Filharmonicznej miasta Łodzi* wolna od gnębiących przypadkowości losu, rozwijająca się swobodnie pod opiekuńczem skrzydłem miasta mogłaby godnie spełniać powierzone jej przez miasto zadania kulturalne czy to w stosunku do młodzieży szkolnej, klas robotniczych i sfer urzędniczych, czy też w stosunku do całego ogółu obywateli.

Miejska Orkiestra Filharmoniczna mogłaby dawać koncerty ludowe, dla robotników, dla młodzieży szkolnej, i dla najszerszych warstw społeczeństwa wogóle; urządzać spektakle operowe; wypełniać część knocertową na akademjach uroczystych lub tym podobnych przedsięwzięciach reprezentacyjnych miasta; być w miarę potrzeby do dyspozycji miejskiego kinematografu oświatowego i teatrów: Miejskiego i Popularnego; szerzyć kulturę muzyczną w miastach prowincjonalnych województwa łódzkiego zapomocą odbywanych systematycznie koncertów gościnnych, wreszcie w miesiącach letnich dawać koncerty w odnośnych parkach miejskich, stosownie do uznania Magistratu.

Według obliczeń, wyłuszczonych w memorjale, umiastowienie orkiestry filharmonicznej kosztowałoby Magistrat 153 tys. 375 złotych.

Za to orkiestra filharmoniczna bierze bezpłatny udział w urządzanych przez miasto akademjach uroczystych, bankietach i t. p., oraz w widowiskach teatralnych i kinematografu Oświatowego.

W końcu autorowie memorjału zaznaczają, że w razie uwzględnienia ich projektu, pełniący swe funkcje honorowo Zarząd Ł. O. F., jak również Zarząd Zw. Muzyków gotowe są chętnie i nadal pracę swą jak również swe długoletnie doświadczenie oddać do dyspozycji Magistrackiej Komisji Muzycznej, wyłonionej w celu zorganizowania całokształtu działalności umiastowionej orkiestry, *przyczem uważają za niezmiernie pożądane i dla sprawy pożyteczne wyznaczyć wspólną przedwstępną konferencję dla wszechstronnego omówienia szczegółów.*

Wkońcu autorowie memorjału wyrażają nadzieję, iż tak pojęta sprawa reorganizacji orkiestry okaże się w swych skutkach zbawienną dla kultury duchowej Łodzi i że zrealizowanie jej zdolne jest pchnąć na nowe tory życie muzyczne naszego miasta.

W kołowrocie wielkomiejskim

Dwa samobójstwa. Wisielec.

W dniu wczorajszym w podwórzu domu przy ulicy Nowo-Targowej 10 jakiś mężczyzna w celu samobójczym napił się trucizny. Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po przepłukaniu żołądka desperatowi przewiózł go w stanie beznajdziejnym do szpitala małż. Poznańskich. Jak się okazało desperatem jest 35-letni Josek Rotsztajn. Badany przez policję nie chciał wyjawić miejsca swego zamieszkania ani przyczyn rozpaczliwego kroku.

* * *

Przy ulicy Dolnej Nr. 32, 21-letni Franciszek Milosz, będąc pijany napił się w celu samobójczym jodyny. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po przepłukaniu żołądka, przewiózł desperata do szpitala małż. Poznańskich. p.

* * *

W dniu wczorajszym w pobliżu cmentarza żydowskiego na Dołach, kobiety zdążające rano z mlekiem do miasta zauważyły na przydrożnym drzewie zwłoki jakiegoś mężczyzny.

O przerażającem swem odkryciu powiadomiły natychmiast policję, która przybywszy na miejsce, trupa natychmiast odcięła, przystępując do przeszukiwania jego odzieży w celu znalezienia jakichkolwiek dowodów stwierdzających tożsamość. Nic jednak że przy trupie nie znaleziono i odesłano go do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej. Władze policyjne prowadzą jednakże w dalszym ciągu energiczne dochodzenie w celu stwierdzenia tożsamości wisielca. p.

„Głodówka" Rydzewskiego

Zbrodniarz domagał się papierosów

Kazimierz Rydzewski, współsprawca morderstwa na osobie ś. p. prezydenta Cynarskiego, od środy dnia 14 b. m. do poniedziałku dnia 19 b. m. uprawiał „głodówkę". Powodem tego była odmowa pozwolenia na palenie papierosów w celi. Rydzewski za pośrednictwem naczelnika więzienia złożył podanie do prokuratora kameralnego dr. Jana Markowskiego z prośbą o udzielenie mu zezwolenia na palenie papierosów. Prokurator jednakże odmówił, gdyż regulamin więzienny nie pozwala więźniom na palenie papierosów w celach.

W poniedziałek jednakże o godzinie 2-ej po południu Rydzewski zrezygnował i począł przyjmować pożywienie. (p)

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 8 wiecz. Teatr Miejski występuje ze specjalnem uroczystem przedstawieniem dla uczczenia 100-nej rocznicy urodzin wielkiego pisarza norweskiego, Henryka Ibsena.

Uroczystość rozpocznie się przemówieniem ławnika senatora Kopcińskiego, poczem odegrany będzie poemat dramatyczny w 11 obrazach, **„Peer Gynt"** z muzyką Griega w wykonaniu powiększonej orkiestry pod kier. Z. Białostockiego.

Na dzisiejszem przedstawieniu obecny będzie poseł norweski p. Dittleff wraz z małżonką i sekretarzem, jak również miejscowe wyższe władze administracyjne.

Ceny najniższe: **od 50 gr. do 3 zł.** „Peer Gynt" więcej wieczorem powtórzony nie będzie.

Pozostałe bilety do nabycia w Cukierni Gostomskiego od 10 rano.

Jutro w czwartek raz jeszcze na przedstawieniu wieczorem o godz. 7 m. 30 **„Moralność pani Dulskiej"** po cenach popularnych.

Jubileusz K. Tatarkiewicza.

W piątek dn. 23 b. m. wyznaczony został 25-letni jubileusz cenionego artysty i reżysera naszej sceny K. Tatarkiewicza, na którym odegrana będzie lekka komedja Caillavet'a i de Flers'a p. t. **„Papa".**

Dzień ten będzie znamiennym nietylko dla samego jubilata, lecz i dla całego zespołu artystów, z którym pracuje od szeregu lat.

P. Konstanty Tatarkiewicz zarówno w pracy jak i w życiu prywatnem odznaczał się zawsze tak wysokiemi zaletami, że zyskał sobie szacunek i przyjaźń tych wszystkich, którzy mieli sposobność kiedykolwiek z Nim się zetknąć.

Zalety te, jak i wrodzony talent, sprawiły, że stał się ulubieńcem publiczności łódzkiej.

Poza jubilatem w świetnej tej komedji biorą udział: pp. Dziewońska, Jarkowska, Jakubińska, Niemirzanka, Niedziałkowska, Fabisiak, Krotke, Mroziński, Szubert i in.

Wszelkich informacyj w sprawie jubileuszu udziela Komitet Wykonawczy w Teatrze Miejskim.

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

gra do niedzieli wieczorem włącznie ostatnie przedstawienia **„Ósmej żony Sinobrodego"** z K. Junoszą-Stępowskim.

W próbach **„Jastrząb"** Czoisset'a. Premjera w początku przyszłego tygodnia.

TEATR SCHEIBLERA i GROHMANA

Przędzalniana 68.

W niedzielę, dn. 25 marca artyści Teatru Miejskiego odegrają w sali „Ogniska" Przędzalniana 68 świetną, „graną na wszystkich scenach europejskich komedję w 4 aktach p. t. **„Proboszcz wśród bogaczy".**

W roli głównej wystąpi po raz pierwszy w Teatrze Scheiblerowskim p. Jerzy Woskowski.

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w V Oddz. Straży Ogniowej.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś w dalszym ciągu aż do piątku włącznie cieszący się niebywałem powodzeniem dramat w 6 aktach z głośnej powieści H. Mniszkówny „Trędowata"

W sobotę 24 marca o godz. 4 po poł. i 8.20 wieczorem świetna pogodna komedja M. Fijałkowskiego w 3 aktach „Pan poseł".

Bilety na wszystkie przedstawienia do nabycia w kasie teatru.

TEATR LITERACKO - ART. „GONG".

Ostatni program p. t. „Koty w marcu" jest bodaj najlepszym z dotychczasowych programów.

Wszystkie numery programu spotykane są długoniemilknącymi oklaskami.

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 7.45 i 10 wieczorem.

WIELKA WIOSENNA REWJA MÓD

która się ma odbyć w niedzielę 1 kwietnia w Teatrze Miejskim — wzbudziła jak było do przewidzenia ogromne zainteresowanie w eleganckim świecie naszego miasta. Już teraz szereg firm zgłosiło swój udział w tej walce o zdobycie pierwszego miejsca w gustach publiczności. Artyści i balet znowu przygotowują pod wodzą reżyserów Tatarkiewicza, Cybulskiego, Znicza i Kijowskiego specjalny program.

Wszelkich informacyj udziela P. K. Kijowski, Teatr Miejski telefon 116.

ANKIETA

o deficycie bilansu handlowego

Dzisiejsza struktura bilansu handlowego jest — zdaniem mojem — nieuniknioną konsekwencją — całej sytuacji gospodarczej Państwa, które dla usprawnienia swego organizmu wymaga stosunkowo znacznego importu, przekraczającego w każdym razie nasze zdolności eksportowe w chwili obecnej. Jeżeli zastanowimy się nad charakterem ostatnich okresów życia gospodarczego Polski, w których bilans handlowy był czynny, to przekonamy się, że dotychczas handel zagraniczny Polski wykazywał nadwyżkę eksportu nad importem głównie w okresach silnego spadku naszej waluty, kiedy poziom cen na rynku wewnętrznym w przeliczeniu na walutę obcą był niższy od poziomu cen na rynku światowym. Było to wynikiem powszechnie znanego zjawiska, że zwyżka cen na rynku wewnętrznym postępuje niewspółmiernie wolniej, aniżeli spadek waluty krajowej w stosunku do walut obcych. Z chwilą jednak, gdy następuje stabilizacja waluty krajowej i gdy poziom cen krajowych — w swym nieuniknionym procesie przystosowania się do poziomu cen rynkowych, zbliża się do tego poziomu coraz bardziej, wówczas zanika istniejąca w poprzednim okresie spadku waluty premja wywozowa, a wraz z tem słabnie konjunktura eksportowa. Równocześnie ze stabilizacją waluty następuje ogólna konsolidacja stosunków gospodarczych, która, zwiększając możliwości wytwórcze przemysłu krajowego, zwiększa również jego potrzeby w kierunku importu zarówno surowców jak i maszyn, narzędzi i t. p. Nic więc dziwnego, że trwająca od blisko dwóch lat stabilizacja waluty odbiła się w sposób wyżej wspomniany na strukturze naszego bilansu handlowego.

Stwierdzić jednak należy, że eksport nasz, pomimo zaniku sztucznej konjunktury z czasów spadku waluty, nie skurczył się w stosunku absolutnym, a wręcz przeciwnie wykazuje stosonkowo pokaźny postęp zarówno pod względem wartości, jak i ilości. Zawdzięczać to należy w pierwszej mierze bardzo pomyślnej konjunkturze eksportowej dla drzewa, jako też — co jest zdaniem mojem objawem specjalnie pocieszającym — większej prężności eksportowej naszego rolnictwa, którego produkty w postaci jaj, masła, paszy i t. d., odgrywają w eksporcie naszym coraz znaczniejszą rolę.

Wyżej wspomniany wzrost naszego eksportu nie wystarcza jednak do zrównoważenia wzrostu naszego importu, postępującego bardzo gwałtownie, a wywołanego, jak już zaznaczałem znacznie zwiększoną pojemnością rynku wewnętrznego w stosunku do artykułów przemysłowych. Objaw ten pozostaje w bezpośrednim związku ze wzmożoną siłą gospodarczą, a tem samem i nabywczą, najszerszych warstw ludności polskiej, przedewszystkiem zaś włościaństwa, które w ostatnich latach zaspakajało swoje potrzeby w stopniu niezwykle słabym.

Równomiernie ze wzrostem siły nabywczej ludności ożywiła się znacznie, zwłaszcza w ostatnich miesiącach r. ub. konjunktura dla przemysłu polskiego, co znajduje dosadny wyraz w cyfrach, dotyczących importu zarówno podstawionych surowców, jak również maszyn i narzędzi. Zwiększył się również wwóz artykułów spożywczych, przeznaczonych dla najszerszych warstw ludności — jak śledzie, tłuszcze jadalne i t. p.

Nie ulega jednak wątpliwości, że przywóz ostatnich miesięcy zwiększył się ponad normę, którą możnaby uzasadnić przyczynami powyżej podanemi. Należy ich szukać jeszcze gdzieindziej, a mianowicie w zapowiadanej od szeregu miesięcy, a niestety dopiero w ostatnich tygodniach zdecydowanej waloryzacji ceł. Obawa przed podwyższeniem stawek celnych wpłynęła na nadmierny wzrost importu najrozmaitszych towarów w ciągu szeregu ostatnich miesięcy.

Wykażą to bezwątpienia bilanse handlowe za luty i marzec, natomiast już od kwietnia możemy się spodziewać znacznego odprężenia w tym kierunku, aczkolwiek nie mam złudzeń co do tego, że bierny charakter naszego bilansu handlowego utrzyma się jeszcze przez czas dłuższy. Niebezpieczeństwa jednak w tym zjawisku nie widzę i uważam, że niepokój naszego społeczeństwa jest podyktowany zbytnią wrażliwością na ujemny bilans handlowy.

A przecież nie powinniśmy zapominać, że bierne saldo polskiego bilansu handlowego wynosiło za cały r. 1927 około 221 milj. frank. zł., t. j. około 25 milj. dolarów, gdy tymczasem bierne saldo bilansu handlowego niemieckiego za tenże rok wynosi bezmała 4 miljardy marek niemieckich, t. j. około 900 milj. dolarów. Wyrównanie tak stosunkowo nieznacznego salda biernego, a nawet w dwójnasób większego, którego może należy się spodziewać dla b. r., nie nastręcza tak wielkich trudności, jakby zdawać się mogło.

Zwłaszcza dziś, kiedy Polska coraz bardziej wciągana zostaje w orbitę zainteresowań kapitału zagranicznego, kiedy poza pożyczką stabilizacyjną mamy już dziś do zanotowania dwie stosunkowo pokaźne pożyczki miejskie i kiedy wszystko zdaje się przemawiać za tem, że proces dopływu długoterminowego kapitału zagranicznego trwać będzie nadal. Zwłaszcza dziś, powtarzam, nie należy się obawiać zachwiania równowagi walutowej i gospodarczej w związku z biernym bilansem [illegible]lowym, albowiem niedobór jego może być nawet z nadwyżką wyrównany przez wspomniany dopływ kapitału zagranicznego.

b. wiceminister skarbu.
Wacław Fajans,

Projekt unormowania godzin handlu

Zmiana godzin pracy

W najbliższym czasie ma wejść w życie nowe prawo, wrowadzające zmianę godzin pracy w handlu. Projekt tego prawa w szerokich masach kupiectwa polskiego wywołuje wielkie zaniepokojenie, określa bowiem zasadniczy czas pracy w handlu na 10 godzin, a dla sklepów spożywczych, jatek i zakładów fryzjerskich, dla tych ostatnich tylko w soboty i dnie przedświąteczne — 12 godzin, przyczem to przedłużenie godzin otwarcia zakładów może być rozszerzone tylko na godziny ranne, gdyż najpóźniejszą godziną zamykania tych sklepów wieczorem może być godzina 7, a dla zakładów fryzjerskich w soboty godzina 6.

Sklepy z wodą sodową i uliczne mogą być otwarte zimą w godzinach od 9 rano do 9 wieczorem, a latem od 9 do 11 w nocy, budki i kioski z gazetami od 7 rano do 11 w nocy.

Ten 10-cio i 12-to godzinny czas otwarcia sklepów w niczem jednak nie może naruszać dotychczasowych przepisów o czasie pracy pracowników.

Zaliczenie sklepów do kategorji spożywczych należeć ma do władz administracyjnych, przyczem z góry wyłączone zostały z tej kategorji sklepy prowadzące wyłącznie lub częściowo handel napojami wyskokowymi, czyli wszystkie t. zw. sklepy winno-kolonjalne, należące niewątpliwie do sklepów spożywczych stojących na wyższym poziomie. To właściwie wywołuje protesty kupiectwa.

Następnie sprawa walki z t. zw. handlem maskowanym, czyli sklepikami i budkami z wodą sodową, jadłodajniami i kawiarniami podrzędnemi jest według nowych przepisów ostawiona w ten sposób, że nie zakazuje się tym zakładom prowadzenia handlu artykułami wchodzącemi w zakres normalnych sklepów spożywczych i kolonjalnych, a tylko nakazuje w godzinach zamknięcia tamtych sklepów, „uniedostępnienie artykułów tych dla kupujących".

Ponadto poważna zmiana zachodzi w kompetencji przy wykonywaniu tej ustawy. *Dotychczas oznaczenie godzin handlu w ramach ustaw państwowych należało do władz samorządowych, obecnie odbiera się kompetencję władzom samorządowym i oddaje ją władzom policyjno - administracyjnym.*

W każdym wypadku zmiany godzin handlu musi być zasięgnięta opinja inspektora pracy.

Kary za niestosowanie się do nowej ustawy przewidziane są w wysokości 2 tys. złotych i 6 tygodni aresztu, z możnością stosowania obu kar jednocześnie.

Kupiectwo ma poważne zastrzeżenia co do nowej ustawy, dlatego też postanowiło zwrócić się do Ministra Przemysłu i Handlu o wzięcie w obronę uprawnionych interesów kupiectwa (w)

Bilans handlowy za luty b. r.

Według tymczasowych obliczeń Głównego urzędu statystycznego bilans handlowy za luty b. r. przedstawia się jak następuje:

Przywieziono ogółem 379.362 ton o wartości 270.378.000 zł., wywieziono zaś 1.557.610 ton, wartości 197.823.000 zł., bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc 72.555.000 zł. W porównaniu z danemi za styczeń r. b. dane powyższe wykazują zmniejszenie przywozu o 785.000 zł., wywozu zaś o 20.591.000 zł.

Zmniejszył się przywóz artykułów spożywczych, kauczuku i wyrobów kauczukowych, oraz maszyn.

Zwiększył się natomiast przywóz nawozów sztucznych, skór, futer, oraz środków komunikacji, przyczem zwyżka ta spowodowana została importem statków morskich i rzecznych.

Zmniejszenie wywozu spowodowane zostało głównie spadkiem wywozu artykułów spożywczych, zwłaszcza cukru i paszy; wzrósł wywóz jaj, trzody chlewnej, materjałów i wyrobów drzewnych i wreszcie węgla i produktów naftowych.

Poważniejszy wzrost wywozu znajdujemy w grupie metalowej.

Zaniedbana dziedzina przemysłu

Konferencja w sprawie lnu

W dniu 16 b. m. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja w sprawie uprawy i przerobu lnu oraz handlu tym artykułem.

Obrady zagaił p. minister Niezabytowski dłuższem przemówieniem, w którem scharakteryzował stan obecny produkcji lnu w Polsce i przedstawił zarys projektu jej uporządkowania. Zagadnienie to wiąże się ściśle z rozwiązaniem sprawy zatrudnienia ludności wiejskiej na kresach północnych Rzeczypospolitej, która wskutek warunków klimatycznych, znaczną część roku spędza bezczynnie.

W wyniku energicznej akcji w tym kierunku winien rozwinąć się przemysł ludowy tkacki, który posługiwać się będzie nicią lnianą produkcji fabrycznej jako dostępniejszej i tańszej.

Po szeregu referatów pp. inż. Regulskiego, Druckiego, Łastowskiego, inż. Bratkowskiego oraz inż. Wolskiego wywiązała się dyskusja, w której tezy wysunięte przez referentów zostały uzgodnione i przyjęte. Dyskusja ta miała znaczenie niewątpliwie bardzo doniosłe, gdyż wykazała dobitnie braki w produkcji i przerobu lnu w Polsce.

Głównym z tych braków jest niski stan techniki produkcji, wywołany brakiem dobrych jednolitych nasion, jak również złą uprawą. Drugim z kolei defektem jest nieracjonalny przerób słomy, odbywający się w sposób wysoce prymitywny. Wyrugowanie tych sposobów jest dość trudne wobec ogólnej tendencji ludności kresów sprzedawania raczej źle spreparowanego półfabrykatu niż surowca. Należy jednak dążyć do stworzenia takiej produkcji, którąby umożliwiła wywóz towarów gotowych , odpowiadających nietylko wymogom rynku wewnętrznego, ale również żądaniom odbiorców zagranicznych. Produkty uboczne, które pozostaną przy racjonalnej obróbce słomy lnianej mogą nadawać się doskonale dla przerobu na papier, środki wybuchowe i t. p.

Widmo drożyzny węgla

Przemysłowcy przyrzekają utrzymać eksport wzamian za podwyzkę

Przemysłowcy węglowi, zorganizowani w t. zw. konwencję węglową, usiłują znowu podbić cenę węgla w kraju.

Zawiadomili już p. ministra przemysłu i handlu, iż od dnia 20 b. m. chcieliby podnieść cenę węgla na rynku wewnętrznym o 15 proc., by w ten sposób skompensować sobie straty poniesione na eksporcie.

P. minister Kwiatkowski oświadczył przedstawicielom konwencji, iż — jakkolwiek uznaje obecną sytuację węglową za bardzo ciężką — jednakże nie może przyjąć do wiadomości zamierzonej podwyżki cen.

Rząd obmyśla już bowiem sposoby przyjścia z pomocą przemysłowi węglowemu. Ze swej strony przemysłowcy węglowi muszą dać gwarancję, że utrzymają eksport węgla na rynki północne w wysokości eksportu grudniowego 1927 roku.

Przedstawiciele konwencji węglowej przyrzekli dać tę gwarancję.

Organizacja zakupu tytoniu zagranicą

W związku z wyjazdem zagranicę kilku komisyj z ramienia monopolu tytuniowego, dowiadujemy się, że w skład komisyj, pozostających pod przewodnictwem urzędników ministerstwa skarbu, wchodzą fachowi eksperci tytuniowi.

W obecnym stadjum rozwoju ma nasz monopol tytuniowy swych delegatów w różnych krajach; zajmują się oni sprawami handlowemi, o których z natury rzeczy prasa nie może być informowana, gdyż w razie przedwczesnego ujawnienia zamierzeń monopolu, praca ich byłaby znacznie utrudniona.

Organizacja giełdy

mięsnej postępuje naprzód

Pod przewodnictwem prezesa A. Dobrowolskiego odbyło się w Warszawie posiedzenie pełnego komitetu organizacyjnego giełdy mięsnej z udziałem przedstawiciela związku kupców chrześcijan. Ponieważ związek ter dotąd nie brał udziału w pracach organizacyjnych komitetu, przedstawiciele informowali się szczegółowo o dotychczasowych rezultatach pracy.

Po wyjaśnieniach dyr. Wilczyńskiego, rozwinęła się obszerna dyskusja na temat dalszej akcji komitetu organizacyjnego w kierunku uzgodnienia wszystkich spraw ze sferami rządowemi dla szybszego powołania do życia giełdy, jako czynnika regulującego handel mięsem.

Komitet uchwalił delegować swych przedstawicieli do odpowiedniego departamentu min. rolnictwa dla nawiązania z nim bezpośredniego kontaktu.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, dnia 20 marca 1928 r. (H. W.)

GOTÓWKA.

Dolary — 8,8875
Holandja — 358,90
Londyn — 43,51—43,515
Nowy Jork — 8,90
Praga — 26,415
Szwajcarja — 171,75
Sztokholm — 239,26
Wiedeń — 125,45
Włochy — 47,12

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Bank Handlowy — 123
Bank Polski — 148,50 149,25 149
Spółki — 88
Spiess — 162,50
El Dąbrow. — 72,30
Cukier — 74,50
Firlej — :6,50 56
Łazy — 9
Nobel — 38,25
Cegielski — 43,50 44,50
Ostrowieck e — 85,
Pocisk — 11,
Rudzki — 54,50—54
Starachowice — 64,50 64,75 64,50
Borkowski — 19,25
Spirytus — 39,50
Dolarowka — 70,25 69,75 70
5% pozyczka konwers. — 67
4,5% ziemskie — 56,50—56,25
5% Listy zast. m. Warszawy — 61,60 61,50
8% Listy zast. m. Warszawy 79,10—78,90

Tendencja słabsza.

Wieś
rządzona przez kobiety
Tam gdzie panuje płeć piękna, knajpy muszą być zamknięte o godz. 9-ej wieczór

Niedawno podaliśmy w „Haśle Łódzkim" wiadomość o istnieniu w głębi Azji państwa, w którem rządy spoczywają wyłącznie w mocarnych dłoniach płci słabej...

Lecz nietylko w Azji kobiety mogą się poszczycić władzą nad swoimi mężami — i u nas w Europie, a mianowicie we Francji znajduje się wieś, **rządzona wyłącznie przez kobiety.** I gdyby nie ten szczegół, zapewne świat nigdy nie usłyszałby o jej istnieniu. Nazywa się ona Troissy (Troasy).

Otóż naczelniczką policyjną tej wsi jest kobieta już od niepamiętnych czasów, a nawet rada gminna składa się wyłącznie z kobiet. Wszystkie inne stanowiska urzędowe, jak np. urzędnika stanu cywilnego, naczelnika stacji itp., zajmują również kobiety. Nawet zakłady rozrywkowe podlegają bezapelacyjnie władzy kobiet, wobec czego mężowie trzymani są tam krótko. A o godzinie 9-ej wszystkie knajpy i inne tego rodzaju zakłady muszą być zamknięte.

Tylko w ten sposób kobiety z Troissy zdołały pracą pokoleń doprowadzić do tego, że mężczyźni tamtejsi to przeważnie domatorzy, rzadko odwiedzający knajpy. A do tych rządów kobiecych, tak się wszyscy przyzwyczaili, że ani jeden mężczyzna nie odważyłby się pomyśleć o... zamachu stanu.

Osobliwością innego zgoła gatunku jest irlandzka wieś — Bret. Tam znowu mieszkają wyłącznie kawalerzy, a od lat bardzo wielu nie widziano w Bret kobiety. Wszystkie roboty, do których gdzieindziej bierze się niemal wyłącznie kobieta, mieszkańcy Bret wykonywują sami.

W.

Przeczytane książki dla rodaków
na Dalekim Wschodzie

Pisaliśmy już o Polakach na Dalekim Wschodzie syberyjskim, w pierwszym rzędzie w Charbinie, gdzie tworzą dość dobrze zorganizowaną kolonję, a nawet wydają własne pisma polskie (obecnie dwa tygodniki). Nie należy jednak zapominać, że poza tym wielkim ośrodkiem, Polacy są rozsiani po najdalszych zakątkach Dalekiego Wschodu, oddalonych od siebie o tysiące kilometr., nad brzegiem oceanu Spokojnego, na wyspach syberyjskich, nawet na Filipinach. Ci Polacy są odcięci nietylko od Ojczyzny, ale także i od polskiego słowa. Łakną polskiej książki i gazety, a nie mają jej skąd otrzymać.

Dlatego też byłoby wskazane, aby ci, którzy po przeczytaniu abonowanego dziennika lub tygodnika, wyrzucają go jako niepotrzebny papier, lub którzy mają zbędne książki, cały ten drogocenny dla innych materjał wysyłali rodakom na Dalekim i najdalszym Wschodzie pod adresem organizatora czytelnictwa polskiego p. Władysława Sielskiego, zamieszkującego w stolicy wysp Filipińskich. Manilli.

Adres jest następujący Władysław Sielski, 113 M. H. del Pilar, Manila P. J. Azja — Filipiny.

Komercjalizacja poczty i telegrafu

— Rada Ministrów pod przewodnictwem wicepremjera Bartla uchwaliła szereg projektów rozporządzeń, a m. in. o postępowaniu karno - administracyjnem, o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku, o przerachowaniu bilansów przedsiębiorstw publicznych i prywatnych oraz o komercjalizacji poczt i telegrafów.

Poza tem Rada Ministrów załatwiła szereg spraw personalnych profesorów wyższych uczelni.

Z niemieckiej kampanji rewizyjnej
Wściekłość hakatystów. — „Nadzieje ludu niemieckiego".

Na samą myśl o możliwości jakiegokolwiek, bodaj do szczuplejszego grona ograniczonego zbliżenia się polsko-niemieckiego, ogarnia hakatystów nie tyle przerażenie, co wprost wściekłość. Każdy uczciwy Niemiec, który pokaże się w Polsce, literat czy artysta, każdy uczony niemiecki, który do nas przyjeżdża na studja, pewnym jest zażartej napaści po swoim powrocie do domu. Delegacje gospodarcze z Niemiec, szukające porozumienia z przedstawicielami pokrewnych dziedzin w Polsce, zbiorowe wycieczki artystyczne, lub studenckie uważa się niemal za zdradę narodową.

Nacjonalizm pruski obmierzić chciałby wszystkim Niemcom starania i nabycie wiadomości o Polsce z innego źródła, aniżeli z jego własnych studzienek „nauki i wiedzy", przyrządzanej do użytku takich obywateli niemieckich, jakich potrzeba dla celów hakaty. Potrzeba jej „dobrych" Niemców, co wierzą, że na Pomorzu, na Górnym Śląsku, w Poznańskiem ludność niemiecka znajduje się w olbrzymiej większości, i że ta większość „jęczy pod polskim uciskiem". Więc hejże na prezydenta Reichstagu, Loebego, który odważył się publicznie powiedzieć, że Pomorze — to kraj polski. Więc nakładca wycofać musi czytankę geograficzną, stwierdzającą polskość ludu wiejskiego w okolicy Opola. Więc w każdym numerze prawowiernego pruskiego pisma, jakiem jest „Der Gesellige", musi być mowa o „rabunku monarchji wschodniej", popełnionym przez Polskę. W coraz to nowem zestawieniu i w coraz to innem naświetleniu przedkłada ta prasa swoim czytelnikom mozajkę kłamstw i bajeczek, składających się na rzekomy dowód odwiecznej niemieckości tych ziem. Zaczyna się naturalnie od prahistorji, jak to na podstawie znalezisk „udowodniła" archeologja, że tysiąc lat przed Chrystusem ludność tych kresów była germańska. Z historji niespornej wywołuje się Gotów, Burgundów, Wandalów, co tam siedzieli. Potem jakoś chyłkiem w ziemię, opróżnione przez wędrówkę ludów germańskich, wkradli się Słowianie i wszystko zniszczyli, a dopiero kolonizacja niemiecka musiała ich ratować od ruiny. Wprawdzie poważna nauka niemiecka stwierdza, że ci kulturalni Gotowie i Burgundowie prócz ziemianek i namiotów nic nie budowali, a rolnictwem się nie trudnili; wprawdzie przez całe wieki rzymskie miasta nadreńskie, zdobyte przez szczepy germańskie, stały pustkami, bo dopiero od zromanizowanej Galji zdobywcy musieli nabywać początki kultury, — ale to wszystko przeinacza „popularna" nauka niemiecka, gdy pragnie udowodnić konieczność rewizji granic wschodnich „nieprzedawnionem prawem dziedzictwa" po Gotach i Burgundach, oraz średniowiecznych osadnikach niemieckich którzy już dawno rozpłynęli się w morzu słowiańskiem, tak samo, jak rzeczywiści potomkowie Gotów i Burgundów są dzisiaj czystej krwi Hiszpanji, Włochami, albo Francuzami.

„Nadzieje ludu niemieckiego — pisze „Der Gesellige" — że pokój oprze się na czternastu punktach Wilsona, haniebnie oszukano". Czy dlatego, że punkt 13-ty Wilsona mówił o odbudowaniu Polski ze wszystkich ziem bezspornie zamieszkałych przez Polaków? Nie. „Oszukaństwem" było to, że „Prusom podcięto nerw żywotny, zabrano im żywiący ich hiterland, Poznań i Prusy zachodnie, obszar węgla i rudy Górny Śląsk, źródła siły największego znaczenia". A zabrano przez „spreparowanie statystyki"! A więc statystyka, oparta na spisie ludności niemieckiej z grudnia 1910 r., która wywołała alarmy „Ostmarkenwereinu" z powodu polskości tych ziem i była podstawą, iż żądano nowych setek miljonów na kolonizację rzekomo „rdzennie niemieckich od wieków" prowincji, więc ta niemiecka statystyka była... fałszerstwem polskiem! Przecie na podstawie tej statystyki, naciągniętej wszelkimi sposobami wymuszenia i korupcji przy samym już spisie ludności, okrojono Polsce granicę ziem zwróconych, zarządzono plebiscyt bez ochrony przed dalszym terorem na ziemiach tak polskich, jak Mazury, Warmja, Górny Śląsk!

Wspomniane artykuły niemieckie są tylko próbkami z tysiąca podobnych, które dzień w dzień obecnie pojawiają się głównie w prowinjonalnej prasie niemieckiej. Ta gorączkowa propaganda rewizji w samych Niemczech objaśnia się tem, że Niemcy znajdują się w przededniu wyborów do Reichstagu, a nacjonaliści niemieccy ze stronnictwa Deutschnationale Volkspartei i Deutsche Volkspartei rewizję granic obrali sobie jako platformę wyborczą, zmuszając wszystkie inne stronnictwa do licytowania się z niemi.

Co to jest łza
w poezji i prozie?

„Symbol najwyższych cierpień ludzkich, lecz zarazem najcenniejszą i najdroższą perłą zbolałej duszy człowieka są łzy".

Tak je przedstawia poezja ludowa, tak opiewają poeci. Tylko w chwilach bezbrzeżnego smutku, podczas wielkiego nieszczęścia, gdy rozpacz targa sercem i boleść kurczy mięśnie twarzy, wykuwając na niej charakterystyczne rysy, łzy spływają na oblicze. A tam, gdzie łza płynie, rozpościera zarazem ciche swe skrzydła słodka i błogosławiona litość, lecz również tam lęgnąć się może uczucie lęku, nastrój grozy i niepewności, przeczucie dalszych dotkliwych jeszcze nieszczęść i widmo zła.

Łzy są wydzielane jako płyn jasny o oddziaływaniu słabo alkanicznem, o smaku słonym i zawierającym ciała białkowate, śluz i niektóre sole mineralne.

Łzy mają dla ciała ludzkiego skołatanego moralnemi cierpieniami znaczenie ogromne. Jak odpowiednie lekarstwo może przynieść choremu ulgę w cierpieniach, tak i łzy koją cierpienia, łagodzą ból i zmniejszają smutek.

Badania fizjologów i psychologów wykazały, że smutek człowieka odbija się pewnemi stanami patalogicznemi mózgu, powodującemi jego przekrwienie; otóż łzy w takich stanach obficie z ócz płynące, zmniejszają siłę przypływu krwi do mózgu jak i ewentualny jej ucisk na mózg.

Wiemy prawie wszyscy z własnego doświadczenia że po dłuższym i serdecznym płaczu czujemy pewne osłabienie umysłu, lecz zarazem uczuwamy, że ból nasz i smutek zmniejszył się wybitnie i że im więcej łez się wylewało tem trudniej nowy atak łez wywołać. To też niejeden człowiek, zwłaszcza kobieta gasić usiłuje boleść swą i rozpacz w wielkim łez ujściu. Naturalnie, że dla małych dzieci płacz jest czynnikiem bardzo pożytecznym; gdyby nie to, że dzieci tak łatwo o byle drobnostkę płakać mogą, mózg ich ulegałby często gwałtownemu przekrwawieniu z możliwością ciężkich następstw.

Podczas ataku śmiechu te same mięśnie twarzy, co podczas płaczu, ulegają skurczowi; gwałtownemu śmiechowi towarzyszą również przeto łzy, które zmniejszają przypływ krwi do mózgu, wywierają swój zbawienny wpływ na cały organizm śmiejącego się człowieka, chroniąc go zwłaszcza przy kruchych naczyniach przed groźnemi dla zdrowia następstwami.

Tak więc i w radości i smutku łzy oddają nam nieocenione usługi. Człowiek, umiejący i mogący wypłakać się do woli, zapomina rychło o wielkiej nawet boleści i szukać znowu będzie radosnych i pogodnych wrażeń w życiu.

(w)

Uczczenie zasług

Kilku oficerów zostało udekorowanych krzyżami

W dniu imienin Marszałka Piłsudskiego dowódca O. K. IV generał Małachowski udekorował złotemi krzyżami zasługi szefa sztabu D. O. K. IV pułkownika Jarosława Szafrana, pułkownika Józefa Zawiślaka, zastępcę dowódcy 28 pułku Strzelców Kaniowskich i naczelnego lekarza doktora podpułkownika Więckowskiego. Srebrnemi krzyżami zasługi zostali udekorowani: major Stefan Cieślak, dowódca batalionu 28 pułku Strzelców Kaniowskich, major Habowski ze sztabu 10 dywizji, major ksiądz kapelan Wacław Olesiński, proboszcz 10 dywizji, kapitan Orlot z 10 pułku artylerji polowej D. O. K. IV i porucznik Ciemer z 14 dywizjonu żandarmerji w Łodzi. (p)

Ruch towarzystw

Z POLSKIEJ Y. M. C. A.

W nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 25 b. m. o godz. 6 wiecz. p. Regedziński, jeden z najlepszych graczy w Polsce, rozegra w sali Polskiej YMCA, Piotrkowska 89 jednocześnie 25 partyj szachów. Zapisy w sekretarjacie codziennie.

Klub Radjoamatorów rozpoczął żywą swą działalność dwumiesięcznym kursem radjotechnicznym, przy szczelnie zapełnionej sali. Bezpłatne wykłady odbywają się w środy i piątki. Dalsze zapisy trwają.

Turniej szachowy o mistrzostwo Tow. Gimn. „Sokół"-Gniazdo 2.

W dniu 18 marca r. b. zostały zakończone rozgrywki o mistrzostwo Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół"-Gniazdo 2 zorganizowane przez druha, naczelnika Z. Będkowskiego.

Turniej odbył się nad wyraz udatnie, ponieważ sekcja zwolenników gry szachowej doskonale się przygotowała, mając dobry materjał do tej miłej imprezy.

Do rozgrywek zgłosiło się 9 graczy, których wynik świadczy o dużem zainteresowaniu w grze.

Chmiel 14½ punktów, Będkowski 14, Klimczak 11, Sokołowski 9, Klajber 7, Rydzyński 6, Jesse 4, Pierzgalski 3, i poza konkursem Garus 10 punktów. (S.)

Talony żywnościowe

można odebrać jeszcze dzisiaj

W dniu wczorajszym upłynął termin rozdawnictwa talonów żywnościowych dla bezrobotnych robotników fizycznych, zarejestrowanych w oddziałach P. U. P. P. w czasie od 16 grudnia roku ub. do dnia 29 lutego r. b. Jednak Urząd Zasiłkowy Magistratu, pragnąc dopomóc tym, którzy nie zdążyli talonów otrzymać w terminie, wydaje talony w dniu dzisiejszym od godziny 16-ej do 18-ej w Biurach Obwodowych.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

№ E. 102 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Jan Jabczyk**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Południowej 20, na zasadzie 1030 art. U. P. C., podaje do wiadomości publicznej, że dnia 30 marca 1928 r. o godz. 10-ej zrana w Łodzi, przy ulicy Północnej 6, Kamiennej 6 i Prusa 35, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Moszka Brokmana i Maksa Gajziera, składających się z mebli i innych, oszacowanych na 1097 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji

Łódź, dn. 19 marca 1928 r. 203

KOMORNIK
Jan Jabczyk.

№ E. 103 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Jan Jabczyk** zamieszkały w Łodzi przy ulicy Południowej № 20, na zasadzie 1030 art. U. P. C., podaje do wiadomości publicznej, że dnia 30 marca 1928 r o godz. 10-ej zrana w Łodzi, przy ul. Prusa 36, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Maksa Gajziera, składających się z mebli domowych, oszacowanych na sumę 1030 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dn. 19 marca 1928 r. 203

KOMORNIK
Jan Jabczyk.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Leon Wąsowski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 29 marca 1928 r. od od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego № 47, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jakóba Szychwarga i składających się z umeblowania, oszacowa nych na sumę zł. 2025.

Łódź, dn. 20 marca 1928 r.

KOMORNIK
203 L. Wąsowski

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okr. w Łodzi, **Leon Wąsowski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej № 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 3 kwietnia 1928 r., g. 10 rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej № 45, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Łaji Przygoda i składających się z towaru oraz garderoby oszacowanych na sumę zł. 706.

Łódź, dnia 20 marca 1928 r.

KOMORNIK
203 L. Wąsowski.

Mikołajczykowi Marjanowi Piotrowi zam. ul. Senatorska 15 skradziono książeczkę wojskową, wyd. przez P.K.U. Łódź-m. oraz dowód osobisty, wydany przez Komisarjat Rządu na m. Łódź w roku 1923, wyżej wym, dowody unieważniam.

Do akt. № 365 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszk. w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza № 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 marca 1928 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Zakątnej 60 i 65, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Karola Kempina i składających się z szafy, motoru naftowego i dwuch tokarni mechanicznych, oszacowanych na sumę zł. 550 i 50,—

Łódź, dn. 16 marca 1928 r. 203

KOMORNIK
J. Rzymowski.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie zł. 2.60
Zamiejscowa „ „ „ „ „ 3.—
Zagranica „ „ „ „ „ 5.70
Odnoszenie do domu . . . . „ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem	40	groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40	„ „ „	1 „	„ 4 „
Nadesłane	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Komunikaty	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	8	„ „ „	1 „	„ 10 łamów

Drobne 5 gr., poszukiwanie pracy 3 gr za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.**

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi.
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.

Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**